

REDAKCJA
WŁOCŁAWEK
Brzeska 29
ADMINISTRACJA
Przedmiejska 20
Telefon № 11-00

Express Kujawski

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastreżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Zakłady Graficzne i Introligatornia p. f. BRACIA PIOTROWSCY
Wytwórnia matryc i stempli kauczukowych Włocławek, Przedmiejska 20 telefon 11-00

Zuchwalstwo niemieckie wzrasta

Poznań, 4. 1.

Polsko - niemiecki pakt o nieagresji nie zlikwidował bynajmniej walki, toczącej się na gruncie realizacji państwa germańskiego hasła: „Drang nach Osten”. Strona niemiecka ani na chwilę nie zamierzała zrezygnować z ambicji ekspansji. Nie zamierzała i nie zamierza. Przytłumiono tylko zbyt hałaśliwe akcenty i zmieniono w pewnym zakresie metody działania, dostosowując je do doktryny i taktyki narodowo - socjalistycznej. Istota stosunków polsko - niemieckich pozostała — jak to niejednokrotnie wykazywaliśmy — bez zasadniczej zmiany.

W szczególności trwa nadal wyjątkowa akcja germanizatorska. Nie ogranicza się ona do ludności, zamieszkałej w granicach Trzeciej Rzeszy. Steroryzowana, przesładowana na każdym kroku ludność polska w Niemczech pozbawiona jest już dziś zresztą wszelkich możliwości kulturalnego rozwoju. W przekonaniu hitlerowców tylko kwestią czasu jest kompletne zatarcie śladów polskości w Rzeszy.

Tym większy nacisk kładzie się tedy na pracę na ziemiach b. zab. pruskiego, należących obecnie do Polski. Przy pomocy potężnego aparatu propagandowego, wspartego o olbrzymie zasoby finansowe niemieckich przedsiębiorstw i funduszy z zagranicy, wciągają Niemcy ludność rdzennie polską do roboty niemieckiej. Na ławach oskarżonych o antypaństwowe knowanie osławionej N. S. D. A. B. czy innych nielegalnych organizacji zasiadali przecież w lwiej części Polacy. Polaków werbowano beczere-monialnie do „Jungdeutsche Partei”, „Volksbundu” czy „Deutsche Vereinigung”. Polaków podstępnie wabiło no z pogranicza do masowej ucieczki przez „zieloną granicę”, obiecując im złote góry w hitlerowskim raju. Polaków, przyjmowanych ostatnio znowu na roboty sezonowe, szkoli się — w myśl instrukcji Goebbelsa — na nieświadomych agentów kultu dla Hitlera.

Nie dość na tym: przy pomocy wszelkich dostępnych środków zmuszają Niemcy Polaków do germanizowania własnych dzieci. Polaków, zamieszkałych w granicach Rzeczypospolitej, posiadających polskie obywatelstwo! Znamy liczne przykłady takiego nacisku ze strony niemieckich przedsiębiorców. Ale podobną akcję prowadzą też czynniki urzędowe Trzeciej Rzeszy.

Potwierdza to niezbiecnie drobny, ale jakże charakterystyczny dokument z ostatnich dni. Jak wiadomo, na mocy wzajemnych układów ubezpieczonym w dawnych instytucjach niemieckich, a zamieszkałym na terenie Polski wypłaca renty Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu. (Analogicznie „Reichsversicherungsanstalt” w Berlinie wypłaca emerytury b. ubezpieczonym, mieszkającym obecnie w Niemczech). Oczywiście wśród rencistów Ubezpieczalni Krajowej przeważają Polacy. Rzecz w tym, że Niemcy mają pewien wpływ na ustalanie wymiaru. I oto wpływ ten wyzyskują dla skandalicznej ingerencji w stosunki wewnętrzne Polski. Sprawa, o której wspominaliśmy, przedstawia się w ten sposób, że pewien zamieszkały w Poznaniu Polak otrzymał list następującej treści:

„Der Leiter der Reichsversicherungsanstalt für Angestellte
G. Nr. I. Lei 8/37 Po.
Berlin-Wilmersdorf, 14. Dezember 1937.
Herrn X. X.

Poznań - Posen

Nach § 51 unserer Satzung über Mehrleistungen in der Angestelltenversicherung wird Kinderzuschuss als Mehrleistung nicht gewährt, sobald das Kind im Ausland lebt und seine deutsche Erziehung nicht gewährleistet wird.

Da Ihr Sohn ein polnisches Privat-Gymnasium besucht, stellen wir Ihnen anheim uns binnen 14 Tagen mitzuteilen, dass die deutsche Erziehung des Kindes gewährleistet ist und die hierfür erforderlichen Tatsachen eingehend zu begründen.

Besteht in Posen keine deutsche höhere Schule? und weshalb schicken Sie Ihren Sohn auf die polnische?
Im Auftrage
Dr. Schliack.”

Znaczący to mniej więcej tyle:

Stosownie do § 51 naszych przepisów o wyższych świadczeniach przy ubezpieczeniu pracowników nie udziela się dodatku dla dzieci jako wyższego świadczenia, jeśli dziecko mieszka za granicą, a jego niemieckie wychowanie nie jest zagwarantowane.

Ponieważ syn Pański uczęszcza do polskiego gimnazjum prywatnego, dajemy Panu możliwość doniesienia nam w ciągu 14 dni, że niemieckie wychowanie dziecka jest zapewnione i udowodnienia nam niezbiecnie w tej mierze wymaganych okoliczności.

Czy w Poznaniu nie ma średniej szkoły niemieckiej? i dla czego posyła Pan swego syna do polskiej?

Z polecenia
(—) Dr. Schliack.

W dobie „przyjaźni” polsko-niemieckiej, w okresie gorących zapew-

nień samego Hitlera, że wyrzeka się wszelkiej germanizacji, wyczyn podobny jest — powtarzamy — niesłychanym skardalem. Świadczy albo o podwójnej grze oficjalnych czynników Rzeszy, albo o kompletnej anarchoi w aparacie państwowym Niemiec. Orientując się choćby trochę w niemieckiej dyscyplinie, wykluczyć trzeba oczywiście tą drugą ewentualność.

Tej podstępnej polityce niemieckiej nie przeciwstawił żywioł polski należytej kontrakcji. Skłócenie i bezradni, nie możemy zdobyć się jakoś na odpowiedni wysiłek nawet na własnym zagonie. Nasze społeczeństwo w dużej mierze pogłębia tylko zamęt. Niezwykle trafną charakterystykę tych stosunków na Pomorzu — odcinku bodaj najwięcej zagrożonym — znajdujemy w ostatnio wydanej książce Boguszewskiej i Kornackiego p. n. „Deutsches Heim”. Książka, będąca świetną satyrą na naszą robotę społeczną także otę przedstawia charakterystyczne przykłady (powtarzamy za recenzją Z. A. P.):

„Piotr Aktyl z Warszawy przyjeżdża na Pomorze zakładać zawodowy związek działaczy społecznych, a Liselotte Tschpil, wykorzystując polskie nazwisko swego zmarłego męża, zakłada równocześnie polskie narodowe zakłady meblarskie im. Alojzego Tschpila, by zawodowemu związkowi pracowników społecznych dostarczyć stołów, krzeseł itp. urządzenia. Nie sprecyzowany plan jakiejś tamakeji społecznej z jednej strony — z drugiej konkretny plan akcji gospodarczej. To jeden profil problemu niemieckiego na ziemiach polskich.

Pod tym samym dachem, gdzie Piotr Aktyl z Warszawy nakłania b. prezesa towarzystwa badania działań społecznych, b. profesora uniwersyteckiego, majora wojsk polskich w stanie spoczynku i doktora filozofii, doktora medycyny, słowem emeryta — Tomasza Widackiego — do objęcia kierownictwa zawodowego związku działaczy społecznych, poprzez korytaryk jeno mieszkają chłopcy-Niemcy, którzy pod wodzą maturzysty Otto Trzpila-Tschpila, tworzą tajną organizację, o której nie wie ani b. poseł Widacki, ani działacz społeczny Piotr Aktyl, ani nawet Mańcia Krüger, siostra b. starosty daniowskiego i ministra. Chłopcy śpiewają hurra-patriotyczne hitlerowskie piosenki, ale nikt z domowników nie interesuje się tym, nie orientuje, nie wie...

Siostra b. miejscowego starosty, a żona miejscowego nauczyciela Niemca, Mańcia Krüger, otrzymała ogółem 1.250 marek niem. tytułem stałej pomocy od niemieckich organizacji pomocy rodakom w Polsce, a matka Mańci, matka b. starosty, obecnego ministra, na zapytanie starosty Upojeńskiego w tej sprawie — oburza się: „Jak to, czyż rodzina, chociażby niemiecka, nie ma już prawa przysyłać prezentów dla dzieci?”

Nie dziwne, że w tych warunkach ofensywa niemiecka wzmaga się ustawicznie, że ignoruje wszelkie granice lojalności i legalności. Nie możemy wszak przeciwstawić wrogim za kusom jasnego, planowego przeciwdziałania. A to ich ośmiela do coraz zuchwalszych wystąpień. (eb)

Wielka katastrofa kolejowa

40 zabitych 120 rannych

Londyn, 4. 1. (PAT).

Donoszą tu, że w prowincji Kwantung wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa, w której zginęło 40 osób, a 120 odniosło ra-

ny. Przyczyną katastrofy było podmycie torów przez silne deszcze. Osłabienie torów spowodowało wykolejenie się pociągu, zdążającego z Kantonu do Wuczang.

Procesy plk. de la Roque

Paryż, 4. 1. (PAT).

Wyrok w sprawie procesów o zniesławienie wytoczonych przez plk. de la Roque szeregowi dzienników paryskich wywołał w Paryżu bardzo duże wrażenie. Wyrok ten komentowany jest jako bardzo niepomysłny dla plk. de la Roque, ponieważ kilku z głównych przeciwników plk. de la Roque zostało wogóle uniewinnionych. Sąd przyznał, że działali oni w dobrej wierze.

Ponadto wyrok sądowy, wbrew żądaniu adwokatów plk. de la Roque, nie nałożył na pozwane dzienniki obowiązku, by ogłosiły wyrok na swych szpaltach.

Organ francuskiej partii społecznej „Petit Journal” zamieszcza na naczelnym miejscu artykuł plk. de la Roque, przypominający, że w procesie, jaki wytoczył mu w

Lyonie jeden z głównych jego przeciwników ks. Pozzo di Borgo, sąd lyoński skazał plk. de la Roque za zniesławienie księcia. Następnie w dniu 22 grudnia sąd paryski wyrok skazujący na plk. de la Roque i jego głównych współpracowników zatwierdził, uznając, że założenie przez niego francuskiej partii społecznej było odbudowaniem rozwiązanej organizacji Krzyżów Ognistych. Plk. de la Roque nazywa ten szereg wyroków, zakończony dzisiejszymi łagodnymi orzeczeniami w procesach, wytoczonych przez niego swoim wrogom, nowym aktem prześladowań, które go dotykają stale. Artykułowi swemu, pełnemu gorących protestów, plk. de la Roque daje ironiczny tytuł, w którym nazywa się banitą, pozbawionym opieki prawa.

Olbrzymi pożar na wyspie

150 rodzin pozostało bez dachu nad głową

Buenos Aires, 4. 1. (PAT).

Donoszą z Santiago de Chile, że w jednym z hoteli w miejscowości Castro na wyspie Anquid wybuchł gwałtowny pożar, który pomimo natychmiastowej interwencji straży pożarnej rozszerzył się na okoliczne budynki. Pastwą płomieni padło 70 domów mieszkalnych. 150 rodzin straciło swe mienie i zostało bez dachu nad głową. Trzy osoby doznały ciężkich obrażeń. Wyrządzone szkody materialne wynoszą przeszło 5 milionów pezów chilijskich.

Przyczyn pożaru nie zdołano ustalić. W związku z tym pożarem prasa chilijska przy-

pomina, że dnia 5 marca 1936 roku gwałtowny pożar strawił niemal wszystkie budynki w tej samej miejscowości Castro.

Groźny pożar w Brukseli

Bruksela, 4. 1. (PAT).

Wczoraj w godzinach wieczornych wybuchł pożar w dzielnicy handlowej przy ul. St. Lazare w pobliżu dworca północnego. Pożar wybuchł w lewym skrzydle gmachu, gdzie mieścił się skład przyborów biurowych, a następnie przerzucił się na wyższe piętro, gdzie znajdował się skład filmów. Pożar przybrał groźne rozmiary.

Zaginęła słynna lotniczka

Damaszek, 4. 1. (PAT).

Dotychczas nie otrzymano tu wiadomości o lotniczce francuskiej Maryse Hilsz, którą ostatni raz widziano wczoraj o godz. 15 w Dżask w Iranie. Tutejsze koła lotnicze przypuszczają, iż lotniczka lądowała przymusowo w górach Iranu. W tym wypadku nie mogła by ona dać o sobie wiadomości przed upływem kilku dni.

Władze angielskie i władze Iraku rozpoczęły poszukiwania, zakrojone na wielką skalę, zaginionej lotniczki Maryse Hilsz. Wszystkie radiostacje policyjne, rozmieszczone w pustyni pomiędzy Bassorah i Roubah, zostały zawiadomione o zaginięciu i otrzymały polecenie wszczęcia poszukiwań. Mimo tych zarządzeń, dotychczas nie zdołano zebrać żadnych wiadomości.

Groźba strajku hotelarzy w Francji

W Rouen stoi unieruchomionych 35 okrętów

Paryż, 4. 1. (PAT).

Premier Chautemps w ciągu najbliższych 24 godzin wydać ma orzeczenie arbitrażowe w konflikcie, który unieruchamia już od 10 dni fabrykę opon samochodowych Goodrich.

W przemyśle transportowym i spożywczym sytuacja jest w dalszym ciągu bez zmiany, aczkolwiek strajk w przemyśle spożywczym w dalszym ciągu w gasa sam przez się, w przemyśle transportowym, zlikwidowane zostały częściowo w obsłudze prasy. Na 9000 samochodów ciężarowych, pracujących w ogóle, w przemyśle transportowym, tylko 300 zostało uruchomionych.

Poza tymi strajkami, poważniejszy charakter ma jedynie strajk marynarzy na statkach i strajk pracowników portowych w porcie Rouen, albowiem unieruchomił on dotychczas w porcie 35 okrętów francuskich.

Prasa pravicowa podnosi alarm, zapowiadając, że na najbliższe dni przy gotowywane są przez czynniki komunistyczne nowe strajki w przemyśle budowlanym i metalurgicznym w okręgu paryskim.

Najpoważniej jednak zaczyna się za rysować konflikt z przemyśle hotelowym. Specjalna komisja, która powołana została w czerwcu ub. r. ukończyła bowiem sprawozdanie, z którego wynika, że w przemyśle hotelarskim bezrobocie obecnie nie istnieje i nie ma nie zatrudnionych pracowników wykwalifikowanych. W związku z tym władze syndykatu hotelarskiego oświadczają, że nie mogą się zgodzić na wprowadzenie w tym przemyśle 40-godzinnego tygodnia pracy, którego realizacja w tej dziedzinie ze względu na zeszloroczną

wystawę dotychczas była odroczone. — Przedsiębiorcy hotelowi ogłaszają oświadczenia, zapowiadające, że w razie wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy znaczna część hoteli, stojących zresztą obecnie niemal pustkami, będzie

musiała się zamknąć, a w okresie nawet pełnego sezonu hotele będą pracowały tylko przez 5 dni w tygodniu, pozostawiając swych gości przez dwa dni w tygodniu bez obsługi, tak iż będą musieli obsługiwać się sami.

Eksportacja zwłok poległych dziennikarzy pod Saragossą

Saragossa, 4. 1. (PAT).

Wczoraj o godz. 14 odbyła się eksportacja zwłok trzech dziennikarzy, którzy polegali pod Saragossą. Trumny ze zwłokami zabitych załadowano na samochody ciężarowe i odesłano do Hendaye. Nabożeństwo żałobne odprawione zostało w kaplicy przy wydziale lekarskim uniwersytetu, na które przybyli wyżsi przedstawiciele władz z gen. Moscardo, jako reprezentantem gen. Franco, na czele, przedstawiciele władz cywilnych, dziennikarze hiszpańscy i korespondenci zagraniczni oraz tłumy ludności. Na

trumnach złożono bardzo dużo wieńców.

W chwili, gdy ustawiano trumny na karawanach, przemówił szef sztabu armii północnej i aragońskiej płk. Gazapo, podnosząc zasługi dziennikarskie poległych na posterunku. Przemówienie swe zakończył mowa okrzykiem na cześć Angli, Stanów Zjednoczonych i Hiszpanii. W czasie przejazdu przez miasto orkiestra wojskowa grała marsze żałobne. Na granicy miasta trumny przeładowano z karawanów na samochody ciężarowe.

Druga ofiara wybuchu w kopalni

Dalsza akcja ratunkowa trwa

Katowice, 4. 1. (PAT).

W wyniku dwudniowej akcji kolumna ratownicza na kopalni „Giesche” szyb Wilsona, dotarła po ciężkiej pracy do jednego z czterech zasypanych górników, Karola Synowca, którego odkopano spod gruzów martwego. Jest to zatem druga śmiertelna ofiara katastrofy na kopalni „Giesche”. Jak wynika z oględzin zwłok, Synowiec poniósł bezpośrednio po katastrofie śmierć. Ma on

zmiądzoną głowę oraz ręce i nogi.

Pod gruzami węgla znajduje się jeszcze trzech górników. Akcja trwa bez przerwy i bierze w niej udział 15 górników pod kierownictwem inżynierów kopalnianych i nadzorem przedstawicieli władz górniczych. Kolumna ratownicza pracuje na 4 zmiany. Do przekopania pozostało jeszcze około 10 metrów zawalisk.

Niepokoje w Egipcie

W demonstracjach 45 osób odniosło rany

Kair, 4. 1. (PAT).

Podczas kiedy kilka ostatnich dni upłynęło w stolicy w spokoju, na prowinincji manifestacje na rzecz Nahas Paszy doprowadziły do starcia demonstrantów z policją. W Taszta 45 osób odniosło rany.

Prasa wafdystów atakuje nadal bardzo ostro rząd. Inna prasa po raz pierwszy porusza możliwość rozpisania no-

wych wyborów, motywując konieczność tego zarządzenia znacznym przyrostem ludności. Liczą się tu z tym, że parlament nie będzie zwoływany co najmniej przez 3 miesiące. Narada posłów stronnictwa wafd została zwołana na dziś po południu. Członkowie rozwiązanej organizacji „niebieskich koszul” otrzymali polecenie nawiązania kontaktu z lokalnymi komitetami partii wafd.

Pożar w kościele

Palermo, 4. 1. (PAT).

W jednym z kościołów tutejszych wskutek krótkiego spięcia wybuchł ogień, co wywołało panikę. Jedna kobieta znalazła śmierć, a 14 dzieci odniosło rany, w tym troje ciężkie.

Na froncie pod Teruel

Saragossa, 4. 1. (PAT).

Wojska narodowe prowadzą energiczną akcję oczyszczającą w okolicy Teruel. Wczoraj w ciągu przed południa wzięto do niewoli 200 czerwonych milicjantów i otoczono oddział, złożony z trzech kompanii nieprzyjacielskich. Na odcinku Villa-Star czerwoni ściągają posiłki, budując wzdłuż drogi do Cuenca umocnienia. Wojska narodowe kierują się na Levant oraz na linię

Walencja - Cuenca - Madryt. Na północ od Teruelu zdobyte zostały silnie umocnione pozycje czerwonych. W samym mieście życie powoli powraca do normalnego trybu. Kolumny robotnicze przystąpiły już do porządkowania miasta. Połączenie z Saragossą jest przerwane wobec olbrzymich zasp śnieżnych na drogach.

Zmarł bandyta Kaszewiak

Kielce, 4. 1. (PAT).

W szpitalu św. Kazimierza w Radomiu zmarł nieoczekiwanie głośny bandyta Jan Kaszewiak. Przyczyną śmierci było ogólne zakażenie krwi, które wywiązało się od ostrzału w jelita. Pogrzeb Kaszewiaka, który przed śmiercią pojednał się z Bogiem, przyjmując ostatnie Sakramenty z rąk kapłana szpitalnego, odbędzie się po przeprowadzeniu sekcji sądowo - lekarskiej.

Piękny czyn robotników

Łódź, 4. 1. (PAT).

Robotnicy fabryki zakładów przemysłowych I. K. Poznański powzięli uchwałę zrzekając się przysługujących im z Funduszu Pracy zasiłków z racji przymusowego postępu fabryki w okresie świątecznym, przeznaczając te zasiłki na pomoc zimową dla najbardziej potrzebujących i bezrobotnych. Uchwałę tę powzięło około 4500 robotników IKP., którym przysługiwały zasiłki w wysokości od 4-5 zł. Suma więc ofiarowana przez nich na „pomoc zimową” wynosi około 20 tysięcy zł. Uchwała w formie pięknego adresu wręczona zostanie dyrektorowi woj. biura Funduszu Pracy.

Na widnokręgu

W czwartym dniu strajku okupacyjnego grupy pracowników Związku Nauczycielstwa Polskiego, t zw. „Musiałowców”, sytuacja w godzinach rannych nie uległa zasadniczo zmianie. Strajkujący pozostają w zajętych lokalach. Kuratora Maciszewskiego, który przybył do gmachu, nie chciano wypuścić do gabinetu, ani też wypuścić. Uczyniono to dopiero po zażądaniu interwencji policji państwowej. Kurator Maciszewski przeniósł swoje urzędowanie do gmachu Wydziału Wydawnictw. W gmachu głównym ktoś nieznanym umieścił mały napis „O. N. R. czuwa i będzie walczyć”. Strajk trwa. Imieniem strajkujących prowadzi rozmowy mec. Reutt z miarodajnymi władzami.

W Stronnictwie Narodowym odbywały się — pomimo dwu dni świątecznych, konferencje, których celem było uzgodnienie taktyki pomiędzy istniejącymi w partii grupami, a w szczególności między t. zw. grupą profesorską a grupą reprezentowaną przez obecny zarząd. Konferencje te — donosi „Kurier Poranny” — nie dały pozytywnego rezultatu.

Agencja Agrarna podaje, że jakoby Stronnictwo Pracy na terenie Lwowa rozpoczynano w tej chwili szerszą akcję organizacyjną, nie odpowiadającą prawdzie. Podobnie wiadomości o akcji profesora St. Grabskiego na rzecz Stronnictwa Pracy są co najmniej przedwczesne. Jak widać, prof. Grabski chce jeszcze poczekać na rozwój wypadków.

W dzień sylwestrowy w Warszawie staraniem zarządu powiatowego Stronnictwa Ludowego odbył się optatek, który zgromadził, poza przedstawicielami Stronnictwa Ludowego, przedstawiciele Stronnictwa Pracy, PPS, młodzieży „Wiciowej”. Pierwszy przemówił ks. Niemkiewicz, następnie prezes powiatu warszawskiego Kasperlik, odczytując list, specjalnie nadesłany od jednego z czołowych działaczy, przebywających poza Polską. Przemawiali: prezes wojewódzki Czapski, prezes powiatu grójeckiego Korczak, generał Roja, major Malinowski, prof. Piekalkiewicz, przedstawiciel PPS, imieniem „Wici” — Śniellik, Wyrzykowski i Kopytówna.

Związek Młodej Polski prowadzi wyłożoną akcją organizacyjną, montując prace wewnętrznej i wydawniczej. W najbliższym czasie w Wielkopolsce i innych województwach odbędzie się cały szereg kursów.

Jak się dowiadujemy, nieprawdziwe są wiadomości, jakoby Związek Młodej Polski ograniczał swą samodzielność w związku z jakimkolwiek „frontem”. W szczególności nie ulegnie żadnemu zamomaniu akcja sekcji wiejskiej ZMP.

Kongres drogowy

Warszawa, 4. 1. (PAT).

Wczoraj w południe w auli Politechniki Warszawskiej odbyło się otwarcie czwartego polskiego kongresu drogowego.

W obradach kongresu wzięli udział p. minister komunikacji płk. dypl. Juliusz Ulych i podsekretarz stanu: ministerstwa komunikacji — inż. Julian Piasecki i ministerstwa spraw wewnętrznych Władysław Korzak. Władze wojskowe reprezentował płk. dypl. Szydłowski.

W kongresie bierze udział około 400 osób, reprezentujących władze państwowe i samorządowe, organizacje społeczne, koła naukowe, techniczne i gospodarcze.

Mrozy w Rumunii

Bukareszt, 4. 1. (PAT).

W Rumunii panują niezwykle silne mrozy. W ostatnich dniach w Galacu zamarzło na śmierć 4 osoby. W Dobrudży zgłodniałe wilki podchodzą pod wsie, rzucając się na ludzi. Komunikacja kolejowa skutkiem wielkich zasp śnieżnych napotyka na duże trudności.

Wojna powietrzna w Chinach

Tokio, 4. 1. (PAT).

Jak podaje agencja Domei, lotnicy japońscy bombardowali wczoraj ważne pod względem strategicznym punkty m. Nanchang w prowincji Kiangsi. Nad miastem doszło do walki powietrznej.

Poza tym lotnicy japońscy bombardowali lotnisko i urządzenia wojskowe w Tsungfu i Czeklung w prowincji Kwantung. Samoloty chińskie dokonały wczoraj po południu nalotu na Nankin, zrzucając 10 bomb, które jednak nie wyrządziły żadnych szkód, spadły bowiem na czyste pole. Chińczycy musieli uciec pod działaniem ognia japońskiego. W pobliżu Czeklung lotnicy japońscy zatopili transportowiec chiński.

Sobotaż w Palestynie

Jerozolima, 4. 1. (PAT).

W nocy ubiegłej dokonano szeregu sabotaży. W kilku miejscach na torach kolejowych znaleziono materiały wybuchowe. W porcie Tel Avivu demonstrowali robotnicy przeciwko zatrudnianiu osób nie będących członkami związków zawodowych. Policja rozproszyła manifestantów, aresztując 209 osób.

Paryż, 4. 1. (PAT).

Agencja Havasa donosi z Bukaresztu, że premier Goga udzielił wywiadu przedstawicielowi tej agencji, w którym energicznie zaprzecza nieprawdziwym i tendencyjnym wiadomościom, jakie ukazały się w prasie zagranicznej w związku z objęciem władzy przez partię narodowo - chrześcijańską.

Zagranicą — mówił premier Goga — twierdzono, że pragniemy wprowadzić dyktaturę. Jest to całkowicie zmyślone. Rząd pracować będzie ściśle w ramach konstytucji. Rozwiążemy praw

dopodobnie izby, które nie będą w stanie wyłonić większości rządowej i przeprowadzimy nowe wybory. Odwołujemy się do narodu, który będzie się mógł swobodnie wypowiedzieć.

W sprawie zawieszenia szeregu dniów, premier Goga oświadczył, że zarządzenie to nie mogłoby być wydane na zachodzie, gdzie prasa rzeczywiście reprezentuje opinię autochtonów. Jednak w życiu państwa młodego, w kraju gdzie wielkie było przenikanie wpływów nieprzystosowanych i obcych, opinia publiczna musi być kształtowana w duchu

narodowym. Powiedzieliśmy sobie otwarcie, że prasa rumuńska winna być redagowana przez Rumunów. W ten sposób damy Europie rzeczywistą gwarancję pokoju, gwarancję, która wynika z głębokich uczuć mas ludności.

Mówiąc o rumuńskiej polityce zagranicznej, premier oświadczył, że rząd podtrzyma swe dotychczasowe sojusze i pragnie utrzymać pokojowe stosunki z Rumunią państw na państwa, w których panuje porządek i postęp oraz pragnie utrzymać pokojowe stosunki z całym światem.

Wywiad Havasa u premiera Gogi

Zapowiedź rozwiązania izb i rozpisania wyborów

Zezem

Zemsta hitlerowców

Z całą brutalnością zwalczają hitlerowcy katolicyzm w Trzeciej Rzeszy, nie przebierając wcale w środkach. Najpierw uderzono w kler, starając się za wszelką cenę go zohydzić — pamiętamy wszak osławione procesy „denizowe” i „moralne” niemieckiego duchowieństwa. Potem przyszła kolej na przesładowanie katolickich działaczy. Obecnie już mszcza się hitlerowcy na samej ludności.

Oto wychodzący na Śląsku tygodnik „Der Deutsche in Polen” przynosi następującą wiadomość:

Na Górnym Śląsku (w Niemczech) jest tradycja, że dyrekcje kopalni w okresie świąt rozdzielają między biednych i instytucje charytatywne podarunki w węglu. W tym roku tych darów nie rozdano, natomiast na zakładach przemysłowych przybito następujące ogłoszenie:

„W związku z prośbą o podarunki w węglu zawiadamiamy, że nie możemy pomagać instytucjom katolickim kościelnym, a to z powodu stanowiska zajętego przez Watykan i członków wysokiego kleru w stosunku do szefa państwa (Hitlera), które wyklucza wszelką tego rodzaju pomoc”.

Za związek „Berg- und Hüttenverein” w Bytomiu: Schloegel i Groel-schel.

„Dynamna zemsta hitlerowskich przemysłowców jest znamieną dla mentalności tych „idealistów”. Wątpić należy, czy ludność katolicka ugnie się pod tymi ciosami. Iks.

Czechosłowacja wyprzedza Polskę w stosunkach handlowych z Palestyną

Praga, 3. 1.

Jak donoszą pisma czechosłowackie, w Haifie i Tel Avivie odbywały się walne zgromadzenia czechosłowacko-palestyńskich Izb handlowych w Palestynie. Generalny sekretarz Izby stwierdził, że w pierwszych dziesięciu miesiącach roku bieżącego czechosłowacki wywóz do Palestyny wynosił 45 milionów kcz. W roku poprzednim (12 miesięcy) wywóz ten wynosił 44 i pół miliona kcz. Czechosłowacja zatem zajmuje w palestyńskim handlu zagranicznym dziewiąte miejsce, będąc wyprzedzoną przez Belgię i Japonię. Natomiast Polska spadła na dziesiąte miejsce, podczas gdy dawniej wyprzedzała Czechosłowację. Również palestyński wywóz do Czechosłowacji rozwija się pomyślnie i wzrósł z 8,7 mil. w roku 1935 do 13 mil. w pierwszych dziewięciu miesiącach br.

Przyspieszyć tempo realizacji reformy rolnej

Poznań, 4. 1.

Coraz bardziej pogłębia się w społeczeństwie naszym świadomość, że tempo akcji parcelacyjnej i realizacji reformy rolnej nie jest jeszcze dostateczne dla łagodzenia choćby bezrobocia i nadmiaru ludności na wsi. Zatem tempo tej akcji winno ulec przyspieszeniu.

Spowolnienie tej akcji miało pewne uzasadnienie w okresie kryzysu gospodarczego, wówczas, gdy dokonał się katastrofalny spadek cen płodów rolnych i zahamowana została niemal całkowicie emigracja zarobkowa ze wsi do miast, w których skurczyła się produkcja przemysłowa, a zatem i popyt na siły pracownicze. Ruch parcelacyjny spadł więc w okresie kryzysu bardzo znacznie. Przed rzeszą bezrobotnych na wsi, przed masą służby folwarcznej, redu-

owanej, a często zubożanej przez coraz głębsze obciążenie zarobków, otwiera się perspektywa beznadziejności... A wraz z nią atmosfera ułatwiająca przystęp dla podszeptów agitacji wywrotowej...

Ten okres kryzysu mamy już na szczęście za sobą. Dochód wsi wzrósł w roku ubiegłym o 31 proc., produktów rolnych i hodowlanych mają tendencję zwyżkową. Główne zatem przyczyny, które działały hamująco na realizację reformy rolnej — poczynają ustępować. A tym samym istnieje możliwość przyspieszenia tempa w wykonaniu tej reformy.

Oczywiście słuszne i uzasadnione jest zapatrywanie, że reforma rolna nie stanowi jedynego sposobu uzdrowienia i załatwienia zagadnienia wsi. Już choćby z tej przyczyny, że zapas ziemi, jaką rozporządzamy do reali-

zacji reformy rolnej, jest niewystarczający. Bezspornie z zagadnieniem wsi ściśle łączy się wzmożenie potencjału przemysłowego, odpływ rąk do pracy ze wsi do szeregu warsztatów przemysłowych, ruszenie problemu emigracyjnego z martwego punktu, przebudowa struktury handlowej na wsi przez wciągnięcie żywołu chłopskiego w wymianę towarową itd.

Ale czy z tego, że reforma rolna sama przez się nie rozwiązuje całkowicie zagadnienia wsi, ma wynikać, że należałoby realizację tej reformy zaniechać? Tak podszeptują oczywiście sfery zachowawczo-ziemiańskie, tymi argumentami szermują organizacje konserwatywne.

Mamy tu do czynienia z argumentacją na wskroś demagogiczną. Bo niewątpliwie reforma rolna jest jednym z sposobów załagodzenia częściowego coraz bardziej zaostającego się zagadnienia wsi, stanowi — wśród wielu innych — jeden z zasadniczych elementów naszej poprawy gospodarczej, jedną z możliwości, która dlatego, że nie jest lekkiem na wszystko, nie może być poniekąd. Wręcz przeciwnie: musi być w całej pełni rozciągłość wyzyskana.

I tylko patrząc na obecną naszą rzeczywistość przez szkło klasowego egoizmu — jak to czynią sfery konserwatywne — można nie widzieć aktualności i doniosłości zagadnienia reformy rolnej. Każdy natomiast, kto na problem wsi spogląda z punktu widzenia ogólnego interesu i narodu i państwa — dostrzec musi wagę tego zagadnienia, a zarazem i jego piękną aktualność.

Dostrzegli też wagę i aktualność tego problemu twórcy deklaracji ideowej Obozu Zjednoczenia Narodowego, gdy stwierdzili, że „społeczna struktura Polski opiera się w swych podstawach na szerokiej masie robotników i włościan”, że „od losów tych warstw, ich dobrobytu, jako też kultury i poczucia obywatelskiego zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski i Jej przyszłość, że siła obronna państwa, wymaga dobrze zorganizowanego, bijącego silnym tętnem życia gospodarczego, wymaga dobrej organizacji i intensywnej pracy wszystkich warsztatów polskiej produkcji”.

Z tych założeń i wskazań wychodzących, dostrzegamy wyraźnie, jaką rolę odgrać musi w obecnej naszej rzeczywistości realizacja reformy rolnej.

Bo czyż można pomyśleć, aby „silne tętno życia gospodarczego” i „intensywna praca wszystkich warsztatów polskiej produkcji” mogło iść w parze z grzeźnięciem wielomilionowej rzeszy chłopskiej w nędzy i bezrobociu, spowodowanym niedostarczeniem dla bezrobotnych na wsi naturalnych warsztatów pracy, jakimi dla nich jest ziemia, przy coraz dalszym karłowaceniu gospodarstw rolnych.

Czyż samolubstwo klasowych posiadaczy — a takimi są przecież ci, którzy w imię konserwacji wadliwej struktury rolnej przeciwstawiają się koniecznej reformie — ma przesłonić widok na prawdę, zaw „te w deklaracji Obozu, którego ideologia wywodzi się z hasła obrony państwa, podniesienia naszego potencjału gospodarczego i uruchomienia w tym celu wszystkich — powtarzamy: wszystkich — warsztatów produkcji?

Musimy zatem szybciej, niż dotychczas, realizować przebudowę ustroju rolnego. Musimy przed wsią polską, a zwłaszcza rzeszami wiejskiej biedoty: bezrolnych i siedzących na karłowatych gospodarstwach, otworzyć perspektywy pracy produkcyjnej. Musimy wpoić w nich przeświadczenie, że mogą być i są potrzebni i pożyteczni dla Polski.

A uczynić to możemy przede wszystkim przez sprężenie ich z ziemią i pracą na niej.

GŁOSY I ODGŁOSY

Szanujmy prawo

W numerze noworocznym „Słowa” p. Cat-Mackiewicz twierdzi, że „pomimo uchwalenia doskonałej konstytucji” Polska nie wyszła z kryzysu konstytucyjnego.

„Część społeczeństwa t. zw. opozycja podrywa zaufanie do władz konstytucyjnych, bojkotując je i usuwając się od brania w nich udziału. Wreszcie cały szereg osób lub organizacji głosi hasła totalistyczne. Hasła te głoszą nawet grupy reprezentujące znakomitą mniejszość społeczeństwa.”

P. Mackiewicz żąda, aby w Polsce panowało prawo, bo

„Wielka rzecz to szacunek prawa. I dopiero doświadczenie historyczne uczy nas, jak się mści na pokoleniach, na państwach łamanie praw!”

Racja! Ale... dlaczego to p. Cat dopiero teraz „odkrywa” wielką prawdę, że łamanie prawa się mści?... Dlaczego nie głosił jej, gdy był posłem i wpływowym członkiem B. B.?

Ale wołaniu: „szanujmy prawo” należy przyklasnąć bez względu na to, kto i dlaczego woła.

Istotna różnica

między ustrojem wolnościowym angielskim a totalizmem zdaniami p. Cat'a polega na tem:

„Rząd angielski powiada: będę rządził przez trzy lata, pięć, może dłużej. Potem odejdę i będę krytykował swoich przeciwników. Oni będą rządzić przez czas pewien,

po tem ustąpią i będą nas krytykować. Totalizm powiada:

Jak dojdę do władzy, to nie opuszczę jej nigdy. Ani w tym, ani w przyszłym pokoleniu. Muszę więc przeciąć swoim przeciwnikom wszelkie drogi powrotu do władzy. Muszę pozbawić ich możności krytyki, sposobów zyskiwania sobie zaufania publiczności.”

Zestawienie trafne, wnioski słuszne: że ustroj totalny usuwający krytykę i kontrolę porównać można

„do zastrzyków morfiny: wzmacnia narazie — osłabia później, wymaga coraz to większych zastrzyków narkotyku — wyjąławia.”

P. Cat jest entuzjastą konstytucji 23-go kwietnia, dlatego, ponieważż

„stworzyła: 1) silną, zwierzchnią władzę naczelnika państwa. Z temi kompetencjami czołowiek o typie Piłsudskiego, Roosevelta, Clemenceau, Stołypina, Jaurésa — to jest człowiek z wolą, programem, horyzontem politycznym może czynić cuda, 2) pozostawiła niezależność sądom, 3) pozostawiła swobodę władzom wojskowym i niezależność wojska od wpływów parlamentarnych czy politycznych, 4) pozostawiła społeczeństwu możliwość kontroli rządu przez Sejm, 5) Tem wszystkim zabezpieczyła nas przed totalizmem.”

Czy naprawdę zabezpieczyła? To nie jest takie pewne. Bo — jak p. Cat sam stwierdza — jedni nie uznają konstytucji, a przez innych jest źle rozumiana. A przeto nie jest należycie wykonywana.

Rok pokoju, czy rok wojny?

To niepokojące pytanie stawia u progu nowego roku gen. Wł. Sikorski na łamach „Kurieru Warszawskiego”. I odpowiada:

„Każda wojna lokalna wywołana w Europie, np. wojna Niemiec z Czechosłowacją, rozwinęłaby się nieuchronnie w wojnę powszechną. A ostatni konflikt światowy pouczył nas, że takim wojnom towarzyszą zwykłe przewroty i rewolucje wewnętrzne.

Wydawałoby się zatem, że niebezpieczeństwo nowej zawieruchy wojennej zmalało ostatnimi czasy w Europie. Niestety, trudno o optymizm w tym względzie. Egzaltacja, w jakiej żyje naród niemiecki; głoszony przez jego kierowników rasizm i zbudowana na nim religia nienawiści; ciężar gatunkowy zbrojei Trzeciej Rzeszy, rujnujący obywatela przeciętnego Niemiec; wszystko to stwarza jak najgorsze horoskopy dla pokoju europejskiego. Przy rozwijającej się natomiast wojnie na Dalekim Wschodzie, gdzie jesteśmy świadkami niezwykłego w dziejach ludzkości napięcia i gdzie krzyżują się interesy o zasięgu światowym; przy trwających wciąż walkach na półwyspie iberyjskim może nie zabraknąć okazji do sprowokowania awantury. Rok 1938 przeto rozpoczyna okres, który zdecyduje o wojnie lub pokoju.”

Groźne niebezpieczeństwo dla pokoju gen. Sikorski widzi w imperializmie niemieckim. Słusznie!

Zbyt radiosprzętu

W przeciągu 10 miesięcy 1937 roku zbyt radiosprzętu w Polsce wyniósł nast. ilość: aparatów detektorowych sprzedano 28.000 sztuk wartości 803 tysiące złotych, aparatów lampowych — 92.000 sztuk wartości 15.504.000 zł. Kondensatorów — 1.001.000 sztuk wartości 78.000 zł, transformatorów 585.000 sztuk wartości 949.000 zł.

P. C. Ratajski „o właściwych drogach”

Poznań, 3. 1.

B. prezydent m. Poznania, p. Cyryl Ratajski, przejawia dość ożywną działalność publicystyczną - polityczną w organach „Frontu Morges”. Przypomnijmy skonfiskowaną odpowiedź na ankietę w zawieszanej „Odnowie”. W numerze świątecznym „Polonii”, nr. 4739, poświęconym namiętnej walce z upiorem „totalizmu” w Polsce zamieścił artykuł p. t. „Właściwe Drogi”.

Stwierdziwszy, że przywódcy państw totalnych dążą do wojny totalnej, b. prezydent Poznania dochodzi do wniosku, że Polska nie tylko nie musi, ale i nie powinna znaleźć się w kręgu zainteresowanych wojną totalną państw, ale że winna być „nastawiona na wojnę obronną”.

Znamienne jest to stwierdzenie, wyszłe z pod pióra człowieka, który cieszy się opinią antymilitarysty w tym stopniu co i antyklerykała. Wkracza ono jednak w świat doktryn wojskowych w ciekawy sposób, wskazując na indolencję jej autora w zakresie zagadnień i roli i ducha armii. Armia wychowana tylko w ideach obrony, z pewnością nigdy swego zadania godnie nie wykona. Aby umieć się bronić, trzeba umieć nacierać. Zresztą pojęcia obrony i natarcia w nowoczesnej doktrynie wojennej są ze sobą nierozdzielnie związane.

Polsce narzuca się zdaniem p. Rataj-

skiego „w sposób naturalny” taki „ustroj polityczny”:

najszerzej pojęty demokracizm w osiu ubywatelenia wszystkich Polaków w tym duchu, aby byli z własnego uznania świadkami o tym, że w ich interesie leży obrona całości i niepodległości Polski. Każdy reżim polityczny odbiegający od tej naczelną zasady, jest dla Polski zgubny, zuboża ją i niszczy podstawy jej bytu.”

Zdaje nam się, że ramy najszerzej pojętej demokracji dostatecznie są zagwarantowane w konstytucji kwietniowej.

Kilka wypunktowanych receptowo „środków konkretnych” ma przepędzić zdaniem p. Cyryla Ratajskiego z naszego życia „zubożenie dla spraw publicznych, grożące zanikiem polskich sił żywotnych i osłabieniem energii narodowej”.

Na wszystko można się zgodzić z zastrzeżeniem skromnie postawionego pytania: Dla czego to jest powiedziane z platformy morskowego „Stronnictwa Pracy”? Odpowiedź dajemy taką:

„My Polacy wszyscy jesteśmy po trochu rewolucjonistami, wszyscy jesteśmy po długiej niewoli spragnieni władzy, o którą wewnętrznie walczymy środkami często niewłaściwymi”.

Sentencję tę dużej wartości i wielkiego odzucia naszych cech narodowych wyjęliśmy z książki: „Mowy” t. I, Poznań 1929, Str. 249, autor: Cyryl Ratajski. (a)

OBCY W HISZPANII

(KORRESPONDENCJA WŁASNA)

Sewilla, w grudniu.

Przy stacji benzynowej na skraju miasta pierwsze zetknięcie z posterunkiem „guardia civil”. Dżentelmeni w zielonych mundurach i czarnych, ceratowych kapeluszach napoleońskich pytają szofera o jego prawo jazdy, a następnie w nasze przepustki. Szofer, który zdążył już usłyszeć, że rozmawiamy między sobą w obcym języku, a zauważył, że dwaj z pośród nas, to... blondyni, oświadcza gwardziście autorytatywnie: — Allemanes!

Jeden z wartowników nieufnie zagłada do wnętrza limuzyny. Siedzimy z odkrytymi głowami. Dwie płowo-blond czupryny skutkują szybciej od najważniejszego „salvo-conducto”. Dwa sprężyste wyciągnięte ku nam ramiona, potem znak dłoni — możemy jechać. Na przestrzeni ponad 500 kilometrów dzielących Salamankę od Sewilli mijamy dziesiątki puebli i miasteczek. Wszędzie ta sama historia. Szofer oznajmia posterunkom „guardia civil” czy „falangi”: — Allemanes! — Droga otwarta. Żadnych dokumentów, żadnych dyskusyj.

W ślicznym „paradorze” narodowego syndykatu turystycznego w Meridzie nad Guadianą, zatrzymujemy się na śniadanie. Umyliśmy ręce, wychodzimy do pełnego zieleni patio. Pstrykają Leiki. Idziemy potem do sali jadalnej. Kelner przeży ramie i woła służbiście: — Heil Hitler! Arriba Espana!

W czasie spożywania śniadania wchodzi do sali restauracyjnej bardzo wysoki skądś mi znany pan z elegancko ubraną, młodą panią. Przez cały czas śniadania myśle, gdzie spotykałem wysokiego pana. Wreszcie skończyliśmy, wychodzimy. Przed „paradorem” obok naszego Peugeot'a stoi niska, rasowa limuzyna Horch. Na przednich blotnikach dwa zamknięte w celofanowych oprawkach czerwone porporczyki z... czarną swastyką w białym polu. Teraz już wiem. Ten wysoki pan, to ambasador w Salamance.

Zaraz za nieskończenie długim, rzymskim mostem na Guadianie spędza nas na prawo ryk klaksonu. Oglądam się. Potężny Horch dopędził nas bez trudu. Oboz szofera w liberii, ze swastyką na czapce, jakiś kanciasty blondyn. W głębi maszyny — ambasador i żona. Minęli nas, ale szofer nasz widocznie myśli, że należymy do ambasadorskiego „dworu”, bo trzyma się w odległości kilkunastu metrów za dyplomatyczną limuzyną, co mu przychodzi o tyle psuła się bezprzykładnie. Znowu mijamy pueble i miasteczka, teraz widząc na pierwszej maszynie porporczyki ze swastykami, a w drugiej blond głowy, nikt nie ośmiela się nawet zatrzymać nas. Dopiero na wysołatwiej, że dotychczas doskonała szosa pokości około 80 km. przed Sewillą przed jakimś pueblem zagradza szosę paru już nie gwardzistów czy „falangistów”, ale regularnych żołnierzy. Najprzód mówią coś do „załogi” Horcha, potem podchodzą do naszego wozu. Wyciągnięte ramiona i uprzejma rada, żebyśmy jechali teraz szybko, nie zatrzymując się po drodze, bo droga ta niedługo zostanie zamknięta...

— Dlaczego? — pytamy.

Coś tam mętnie tłumacza, że niedaleko

jest front i ze względu na bezpieczeństwo przyjezdnych z zapadnięciem zmroku drogę dla ruchu kołowego i pieszego zamyka się. Przypominam sobie fatalnie ostrzelany autobus, który właśnie z tej drogi przyjechał do Salamanki.

Gęsty mrok leży na ziemi, kiedy wciśkamy się w pierwsze światła Sewilli. Portier w hotelu wita nas po niemiecku, podobnie kelner w restauracji hotelu „Madrid”, zresztą Szwajcar z Bazylei. W czasie obiadu dowiadujemy się istotnie przyczyny zamykania drogi na przejechanym niedawno odcinku pod Sewillą. W czasie likwidowania czerwonych na południu, oddziały gen. Queipo de Llano zepchnęły w góry między szosą Salamanka—Sevilla, a granicą portugalską ponad 2.000 górników z Rio Tinto, ale... na tym nie koniec. Górnicy bowiem usadowili się tam tak mocno, że nie tylko oddziały białe nie mogą ich wytrzebić, ale z zapadnięciem mroku, czerwoni robią wypadki do puebli, leżących wzdłuż wspomnianej szosy. Bydło i owce mają ze sobą w górskich kryjówkach, ale nie mają wina, chleba i amunicji. Po to robią wycieczki.

Późnym wieczorem siedzę w typowo sevillańskiej „bodedze”. W małym lokaliku robi się coraz ciśnień. Na niskich tabure-

fach pod ścianami zasiada coraz więcej rozrosłych mężczyzn o charakterystycznie podgolonych czuprynach, twarzach krwistych, porysowanych „menzurami”. Mówią obcym językiem, ledwie raczą dostrzegać smagłe dziewczyny w bajecznie kolorowych andaluzyjskich strojach, tańczące przed nimi pokorny taniec... niewolnic.

Oczywiście znowu nie wolno generalizować, nie wolno wyolbrzymiać roli wpływów niemieckich w białej Hiszpanii, ale widzi się, że angażując się po stronie gen. Franco, III Rzesza dała nie tylko sprzęt wojenny, nie tylko ludzi, ale ograniczyła się do opanowania pewnych działów broni (np. lotnictwo) oraz ważniejszych centrów nerwowych, jak np. komunikacja (samoloty pasażersko-pocztowe Lufthansy i „Iberri”), służba informacyjna (biura chemicznego, badanie korespondencji), zaopatrzenie armii (szefostwo parków intendenckich), komisje zakupów). Tego rodzaju, bądź co bądź pożyteczny „wkład” III Rzeszy musiał pociągnąć za sobą nie tylko gwarancje odpowiednich świadczeń ekonomiczno-politycznych Hiszpanii na korzyść Rzeszy, ale również musiał przyczynić się do odpowiedniego „podciągnięcia” rzeczywistości hiszpańskiej do wymogów obcych, a tak bardzo pomocnych przybyszów.

Argus.

Nie zbliżaj się do mnie murzynie!

Czy murzyn może być oficerem w U.S.A.?

Czy murzyn może być oficerem marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych. — Konstytucja nie przewiduje pod tym względem żadnych ograniczeń, ale dotychczas w korpusie oficerskim amerykańskiej marynarki wojennej nie było ani jednego przedstawiciela rasy czarnej. Swego czasu członek kongresu Stanów Zjednoczonych, murzyn z Chicago, Oscar Priest, przedstawił dyrektorowi szkoły morskiej kilku swych pupilów, którzy jednak zostali odrzuceni, bądź to na skutek wad fizycznych, bądź też przepadli w egzaminie eliminacyjnym.

Co nie udało się Priestowi, udało się jego następcy na stanowisku kongresmana, Arturovi Werg Mitchell, który zaprotegował do szkoły morskiej syna pewnej posługaczki hotelowej, Jerzego Triversa. Czarny chłopiec zdał świetnie wszystkie egzaminy

i najskrupulatniejsze badanie komisji lekarskiej nie zdołało u niego wykryć jakichkolwiek wad fizycznych. Został wobec tego przyjęty do szkoły. Po pewnym jednak czasie zrezygnował.

„Oficerowie — oświadczył — byli dla niego bardzo dobrzy. Ale koledzy dawał mi na każdym kroku odczuć swą wyższość”. „Nie zbliżaj się do nas, murzynie!” To wezwanie stało odbijało mi się o uszy. Nie dawano mi spokoju, ani w dzień ani w nocy. Do wspólnych nawet, w programie szkolnym przewidzianych gier i rozrywek, nie dopuszczano mnie. W czasie marszu deptano mi po piętach, niby to nieumyślnie. Nie mogłem już wytrzymać i wolałem zrezygnować zawczasu.”

Tak! nielatte jest życie murzyna w Ameryce!

Smiech to zdrowie!

Najbardziej odrażającym jest uśmiech sytej świni

Smiech jest skondensowaną radością — radość jest wyrazem równowagi władz fizycznych i umysłowych, ta zaś jest warunkiem zdrowia, z czego już wniosek prosty — śmiech to zdrowie!

Śmiech jest wyłącznie cechą człowieka. Zwierzęta nie mają zdolności do śmiechu. Najwyższemu zadowoleniu u zwierząt towarzyszy gest mi-

miczny, podobny raczej do uśmiechu, wyrażający się przede wszystkim w wyrazie oczu. Widzimy to np. u młodych bawiących się psów. Bardzo dokładnie zaobserwować można uśmiech u śpiącej, sytej świni. Jest to uśmiech tak obłędnie-dosytowy, że najbardziej się zbliża do uśmiechu sytego ludzkiego sobka. Filozof angielski O'Brien powiada, że jest to najpełniejszy wyraz dosytu, odrażający w swym samozadowoleniu.

Smiech jest filozoficznym przejawem humoru, tkwiącego korzeniami swymi w intelektualnej strefie naszego życia. Należy tu odróżnić dwie rzeczy: dowcip i humor. Dowcip jest zimny, czasem nawet płaski — humor ma w sobie zawsze pewną głębię proporcjonalną do stopnia kultury, której jest wykwitem.

Tam jednak, gdzie dowcip przesycony jest humorem, znajdujemy zawsze jego pełnię. W tym ujęciu dowcip jest dopełnieniem humoru, iskrą tryskającą z kontrastów. Prawo kontrastu jest istotnym, zarówno dla humoru, jak i dowcipu z tą różnicą, że gdy w humorze stanowi ono jakby jego energię potencjalną, w dowcipie energia ta przejawia się w sposób bardziej bezpośrednio.

Dosyt życiowy, prostackie zadowolenie nie stwarza humoru. Śmiech człowieka sytego jest animalistyczny — humor prawdziwy, istotny jest wykwitem intelektu i dowcip na tym tle

zrodzony ma zawsze pewne cechy uduchowienia.

Humor narodów cywilizowanych, a przede wszystkim europejskich jest wybitnym przejawem osiągniętego szczytu ich cywilizacyjnego i kulturalnego rozwoju. Różnorodność jego odpowiada różnorodności form cywilizacyjnych danego narodu. Stąd wypływa odrębność humoru francuskiego, angielskiego, holenderskiego, polskiego itd., tworząc wielobarwną skalę humoru europejskiego, o różnej tonacji i głębokości.

Robotnicy na FON

Robotnicy Fabryki Aparatów Elektrotechnicznych S. Kleiman i Synowie w Warszawie, zadeklarowali na rzecz Funduszu Obrony Narodowej, 1200 godzin roboczych.

Niezależnie od powyższego pracownicy umysłowi opodatkowali swoje pobory w wysokości 2 proc. miesięcznie.

Jednocześnie robotnicy i urzędnicy wzywają pracowników innych Fabryk Elektrotechnicznych, by w imię dobra Ojczyzny i dla Wielkości Rzeczypospolitej poszli za ich przykładem.

Czyn naprawdę godny naśladowania.

Produkcja samochodów wzrasta szybko na całym świecie

Zestawienie produkcji samochodów w kilku ważniejszych państwach posiadających bardziej rozwinięty przemysł motoryzacyjny, wskazuje, iż rok bieżący przyniesie poważną i powszechną poprawę ilościową produkcji.

Na przestrzeni 9 pierwszych miesięcy 1937 r. fabryki samochodów w Stanach Zjednoczonych A. P. wypuściły 4.551.099 wozów wobec 3.569.939 wozów w tym samym okresie 1935 r. Odnośne cyfry dla innych państw przedstawiały się następująco w nawiasach dane za 9 mies. 1935 r.): Kanada — 161.671 samochodów (137.411), Francja — 159.751 (141.331), Niemcy — 248.965 (187.092), Anglia — 382.123 (311.385), Austria — 5.240 (2.500). W ciągu 10 miesięcy 1937 r. w Czechosłowacji wyprodukowano 11.815 samochodów wobec 8.304 w tym samym okresie 1935 r. (Kabel).

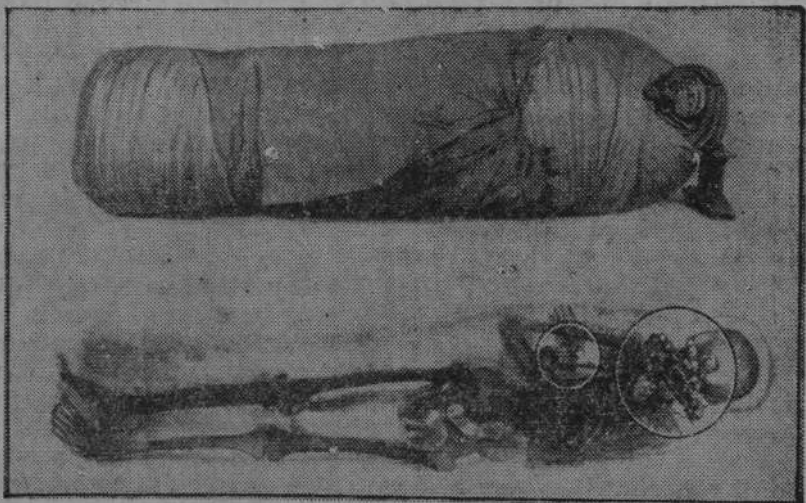
130 milionów Amerykan

Według ostatniego spisu ludności w U. S. A. liczba mieszkańców wynosiła na 1-go lipca r. b. 129.257.000. Przyrost roczny wynosi więc 828.000 osób, poczynając od 1-go lipca 1936 r. Zaludnienie najgęściej zamieszkanego stanu New York wynosiło na 1 lipca r. b. 12.959.000 osób, stanu New Jersey — 4.343.000. W tych obu stanach przyrost ludności wyniósł w ostatnim roku tylko 24 tys. i 15.000 osób, co należy przypisać m. l. napływowi emigrantów z zagranicy, oraz zaobserwowanej tendencji przesiedlania się mieszkańców obu tych stanów na zachód, nad brzegi Pacyfiku.

Nietłukące się szkło do autobusów i tramwajów

W związku z ogłoszonym w dniu 15 b. m. rozporządzeniem Min. Komunikacji, wprowadzającym obowiązek zastosowania szkła nietłukącego w autobusach, tramwajach i t. p., który to przepis ma wejść w życie z dniem 1 stycznia 1938 r., przeprowadzone zostały badania na terenie tramwajów miejskich z odpowiednim szkłem produkcji krajowej. Badania te, jak się dowiadujemy, dały wynik ujemny. Wobec tego prowadzone są w dalszym ciągu badania nad produktami zagranicznymi w zakresie nietłukącego się szkła do szyb. Jest rzeczą wątpliwą, czy badania te uda się przeprowadzić w odpowiednio błyskawicznym tempie, ażeby, zgodnie z rozporządzeniem zastosować nietłukące się szkło w wyznaczonym terminie.

Sensacyjne odkrycie



Kierownik nowojorskiego muzeum sztuki dokonał sensacyjnego odkrycia. Za pomocą promieni Röntgena stwierdzono, że mumia Wah, znaleziona w 1920 roku w Egipcie, nosi wiele cennych ozdób złotych jak też drogich kamieni. Jest zdumiewający objaw bogactwa XI dynastii. Celem szczególnych badań projektuje się usunąć zwoje materiałów jakimi owinięta jest mumia. Wymaga to b. starannych przygotowań. Na zdjęciu górnym mumia Wah, na dolnym fotografia rentgenologiczna.

Singapore i Hongkong

Filary potęgi brytyjskiej na Dalekim Wschodzie

Gdy w r. 1819 wylądował Thomas Stamford Raffles na wybrzeżu Singapore, nie było tu nic prócz gęstych zarośli, mangrowe schodzących aż ku morzu, rzadka rozrzuconych chat glinianych tubylców malajskich i prymitywnych kanoe, którymi posługiwali się tuziemcy.

Raffles zorientował się szybko w sytuacji i ocenił wartość zatoki Singapore'u dla floty brytyjskiej. Podjął też zaraz kroki dla zdobycia tej ziemi i włączenia jej do posiadłości korony angielskiej, co się spotkało ze sprzeciwem i oporem ze strony urzędu dla spraw kolonialnych. Po przłamaniu wszystkich przeszkód dopiął jednak Raffles swego celu: nad Singapore powiała flaga Union Jack'u, w przystani stanęły okręty angielskie. A trzeba dodać, iż wówczas niemało przeszkód stawiała usadowieniu się Anglii w Singapore Holandia, która zajmowała w owych czasach pierwsze miejsce jako potęga kolonialna i morską.

Dzisiaj Singapore jest najsilniejszym portem wojennym na Dalekim Wschodzie, Gibraltarem azjatyckim, bez którego wpływy i potęga Anglii w Azji nie dałyby się utrzymać. Od 17-tu lat pracują Angliki nad umocnieniem i rozbudowaniem forticy i portu wojennego Singapore, zwłaszcza w ostatnich dwóch latach tempo prac fortyfikacyjnych zostało niezwykle przyspieszone. Singapore broni nie tylko Indyj od wschodu, pół nadtowych na Borneo, komunikacji z Chinami — jest to też baza wypadowa dla floty angielskiej, gdyby kiedykolwiek musiała się ona zmierzyć na wodach chińskich z przeciwnikiem równie ambitnym i daleko mierzącym. Garnizon Singapore, ciągle wzmacniany w ostatnich czasach, wynosi dzisiaj około 20.000 ludzi, a potężne działa forteczne, dobrze zamaskowane, niosą podobno na 35 km. Wzgórza Changi, ciągnące się na północ od właściwego miasta Singapore, naszpikowane są pono bateriami dział, fortami. W porcie wojennym znajdują się olbrzymie doki suche i pływające lotniska, hangary podziemne, warsztaty, składy, zbiorniki benzyny etc.

Przed stu laty w 1839 r., gdy zawinął tutaj po raz pierwszy okręt angielski, był Hongkong nędzną osadą piratów, którzy stąd czynili wypadki na swych dżonkach. Dzisiaj Hongkong zalicza się do największych portów handlowych świata, prześciga

Marsylię, Kalkutę, Southampton o gromem swych obrotów handlowych i tonażem ładunków. Pod wpływem rosnących wciąż obaw napaści od strony Japonii, Angliki fortyfikują gorączkowo Hongkong tak samo jak Singapore. Tutaj znajduje się teraz główna kwatery sztabu dalekowschodniej eskadry brytyjskiej, wieniec fortów i baterij pancernych otacza

port Honkonga.

Od wschodu zbliża się burza. Pierwszym bastionem, na który się natkna w swym pochodzie armie lądowe i morskie przeciwnika Anglii, będą Singapore i Hongkong. Wie o tym sztab i admiralicja angielska, to też nie szczędzą wysiłków i kosztów, by oba Gibraltary Dalekiego Wschodu uczynić niezdobytymi fortecami.

Przeciwko podwyżce cen mleka



W Paryżu urządziły kobiety i dzieci demonstrację przed ratuszem jako wyraz protestu przeciwko podwyżce cen mleka.

Z portów i ze świata

Historia się powtarza

Od połowy ubiegłego stulecia, aż do czasu wybuchu wojny światowej, admiralicja angielska posiadała specjalną eskadrę floty treningowej dla szkolenia marynarzy.

Eskadra ta nosiła miano „latającej”, bowiem odbywała stałe, dalekie podróże, odwiedzała nieraz rzadko uczęszczane i mało znane porty, przyczyniając się do nawiązania kontaktów, które w następstwie były handlowo wykorzystywane.

Ostatnio w związku z szybko rozbudowującą się flotą wojenną i handlową istnieje

je duże zapotrzebowanie na wyszkolonych marynarzy. Jednak dzisiejsze wyszkolenie tych ludzi nie przewiduje w swoim programie dalszych podróży szkolnych, ograniczając się do kilkumiesięcznej praktyki na statkach treningowych pozostających w portach. To też zainteresowane sfery angielskie zwracają uwagę na niedostateczność takiego przygotowania marynarzy i wskazują jednocześnie na przykłady w innych krajach, domagając się przywrócenia przedwojennych podróży szkolnych.

Transatlantyki a lotnictwo

Gigantyczne plany rozbudowy floty handlowej Stanów Zjednoczonych wzbudzają wielkie zainteresowanie w sferach żeglugowych całego świata, które pilnie śledzą za pracami U. S. Maritime Commission, a wszelkie sprawozdania i enuncjacje tej komisji są stale dyskutowane w prasie fachowej.

Niedawno komisja wypowiedziała się przeciw budowie statków kolosów, dochodząc do przekonania, że nie tylko statki takie nie są rentowne, ale że w niedalekiej przyszłości odczuwać one zaczną silną konkurencję linii samolotowych, które odbiorą statkom pasażerów wyższych klas. Na niekorzyść dużych statków wpływają: olbrzy-

mi nakład kapitałów, nierównomierne ich zatrudnienie zależne od sezonu, szybkie zużycie się, niewspółmiernie wysoki koszt zwiększania szybkości. Z punktu widzenia obrony morskiej, duże statki również nie dają tej korzyści, co małe. Przede wszystkim stanowią one zbyt dogodny cel dla samolotów, poza tym z powodu swych rozmiarów i zagłębienia nie będą miały dostępu do większości portów i — co ważne dla Stanów Zjednoczonych — nie będą mogły przepływać przez Kanał Panamski.

Powyższe względy przemawiają za budową mniejszych jednostek, bardziej ekonomicznych i bardziej rentownych obecnie.

Pływające kościoły

Liczne rzesze kolonistów i chrześcijańskiej tubylczej ludności, osiadłe wzdłuż głównych rzek argentyńskich, Parana, Pilcomayo, Borneo, Salado były do niedawna jeszcze pozbawione prawie całkowicie opieki duszpasterskiej. Stan ten uległ obecnie radykalnej zmianie. Zakony katolickie, czynne w rozległych pampach argentyńskich, utworzyły własną flotę rzeczną, która licznym rzeszom kolonistów niesie nie tylko pomoc religijną, ale zapewne także opiekę nad zdrowotnością mieszkańców osiedli nadrzecznych, zaopatruje ich w niezbędne artykuły, dostarcza książek i godziwej rozrywki.

W czasie tegorocznych świąt Bożego Narodzenia na rzekach argentyńskich pojawi-

ły się wspaniałe okręty - świątynie. Statki te mają na pokładzie wzniesioną kaplicę, zakończoną wieżą drewnianą, tak, że wyglądają zupełnie jak pływające kościoły. Nie rzadko na szczycie wieży znajduje się rzeźbiony w drzewie posąg Chrystusa lub Matki Boskiej.

Pływające kaplice są tak urządzone, że boczne ściany są rozsuwane. Po przybiciu do brzegu rozsuwa się ściany i zgromadzona na brzegu ludność może uczestniczyć w nabożeństwie i wysłuchać kazania. Statki te poruszane są siłą motorową. Na rzekach argentyńskich znajduje się obecnie 8 takich pływających kościołów. Dalsze statki — świątynie są w budowie.

Poza tym misje katolickie czynne w Ar-

gentynie utrzymują statki - szpitale, w których czynni są lekarze i siostry pielęgniarki. Statki te stanowią bazę dla ekspedycji sanitarnych, zapuszczających się na łodziach motorowych w głąb kraju, dopływami głównych rzek. Uruchomienie statków szpitalnych pozwoliło na podniesienie zdrowotności wśród kolonistów osiadłych nad rzekami argentyńskimi o 50 procent.

D'Annunzio przed trybunałem

D'Annunzio jest wielkim miłośnikiem psów. W swojej posiadłości w Cappuccina posiada on sforę wspaniałych chartów, które były niewątpliwie dumą ich właściciela, utrapieniem natomiast wszystkich sąsiadów, gdy w sezonie wolnym od polowań psy urządziły sobie zabawę w polowanie na kury. Częste skargi sąsiadów, przedkładane właścicielowi niesforniej sfory nie odnosiły skutków. D'Annunzio odmawiał kategorycznie płacenia odszkodowania za kury, zaduszone przez charty. Sprawa oparła się o sąd we Florencji. W dniu rozprawy salę wypełniła doborowa publiczność. D'Annunzio, widząc tak świetne zgromadzenie zauważył sarkastycznie: „biedne psy, nie myślały zapewne nigdy, że ściągną na salę tak arystokratyczną publiczność”.

Na to pewien sędzia, admirator wielkiego poety odrzekł: „To nie dla psów, to dla pana mistrzu, przyszła tak liczna i tak doborowa publiczność”.

Sala wybuchnęła śmiechem — jedynie D'Annunzio nie miał ochoty do śmiechu!

Wrażliwość roślin

Wiele osób, nie mających nic wspólnego ze studiami przyrodniczymi, sądzi, że rośliny posiadają zdolność odczuwania bólu. Pogląd ten spotykamy już w mitologii.

Kilka tygodni temu zmarł znakomity uczonego hinduski, sir Jagadish Bose, który pierwszy zaczął badać tę sprawę ze stanowiska nauki. Odkrył pewien związek między reakcjami roślin na różne bodźce. Sir Bose był wielkim medresem.

Niewątpliwie większym jeszcze uczonym będzie ten, co odkryje prawdziwy ośrodek drażliwości w sercach niektórych współczesnych nam ludzi.

Płeć i długowieczność

Ostatnie statystyki śmiertelności wykazują, że kobieta ma więcej szans od mężczyzny do życia do 65 r., co stanowi dobrą przeciętną długowieczność. Każdy 15-letni podłotek ma 659 szans na 1000 przedłużenia swego życia w pół wieku, gdy dla mężczyzny w tych latach szansa ta wynosi tylko 589 na 1000. W 35 roku życia szanse dla kobiety wzrastają do 675 na 1000, podczas gdy mężczyzna tylko w 607 wypadkach na 1000 może liczyć na dożycie do 65 lat. W 45 roku życia proporcja ta wyraża się dla kobiet 739 — dla mężczyzny 679.

Dane ludnościowe Czechosłowacji

Według danych statystycznych spisu ludności w 1930 roku Czechosłowacja liczyła w owym czasie 6.781 rodzin, mających 8 dzieci, 2112 rodzin 8—9-gim dzieci, 512 rodzin z 10-gim dzieckiem, 238 rodzin liczących więcej niż 10 dzieci. Od tego czasu stosunki zmieniły się; ankieta, którą przeprowadzono w 1936 roku wykazała obecność 7 tys. rodzin, mających 8 dzieci, 2.142 rodziny z 9-gim dzieckiem, 1.400 rodzin z 10-gim dzieckiem, ponad 1000 rodzin liczących więcej niż 10 dzieci.

Zwierzęta wojskowe

W Anglii dokonano spisu zwierząt, które należą do składu i „służą” w armii angielskiej. Lista obecności wykazała: 11.650 koni, 818 mułów, osła i bawołu. Osieł „służy” w Gibraltarze, gdzie używany jest do przewożenia białiny z koszar do pralni, bawół zaś ciągnie wóz ze śmieciami, które wymiatają codziennie z koszar na wyspie św. Maurycego. Ale to jeszcze nie wszystko. Niektóre pułki angielskie w Metropoli i w koloniach posiadają jeszcze zwierzęta — maskoty: Highlanderzy np. białe kozy, walijski pułk piechoty — czarnego kota, inne znów oddziały — owczarki, charty, koty, małpki.

Nowe kolejki górskie:

NA ŁOMNICĘ W TATRACH.

Praga, w styczniu.

Dnia 22 grudnia uruchomiona została nowo wybudowana kolejka linowa z Łomnicy Tatrzańskiej na szczyt Łomnicy w Tatrach. Jest to pierwsza słowacka kolej wisząca. W uroczystości otwarcia linii wzięli udział także poseł czechosłowacki w Warszawie dr. J. Slavik, który żywo interesuje się turystyką wysokogórską. Dolna stacja kolejki w Łomnicy Tatrzańskiej położona jest na wysokości 907 m. nad poziomem morza. Wagon kolejki pomieścić może 32 osób a jazda na pierwszą stację Sztart trwa 7 minut. Na stacji tej, podobnie jak w Myślenickich Turniach, przesiada się do drugiego wagonu, który przewozi pasażerów w dalszych 7 minutach do dalszej stacji Skaliste Pleso t. j. do wysokości 1.760 metrów. Już w pierwszych dniach kolejka widać cieszyła się ogromnym powodzeniem.

NA GÓRĘ PARKOWĄ W KRYNICY.

Mimo, iż kolejka górską w Krynicy funkcjonuje już drugi tydzień, prowadzone są tam jeszcze niektóre prace wykończeniowe na terenie obu budynków stacyjnych. Ostatnio przeprowadzane roboty instalacyjne przy urządzaniu na obu dworcach kolejki centralnego ogrzewania. Wspaniała sala restauracyjna górnego dworca ukończona będzie prawdopodobnie w ostatnich dniach stycznia. Poza tym wykańczane jest wewnętrzne urządzenie obydwu budynków.



Inowrocław

— Program obchodu 19 rocznicy Oswobodzenia stolicy Kujaw. Dnia 5 bm. o godz. 19.30 ustawienie kompanii honorowej na Rynku, zapalenie stosu przez prezydenta miasta p. Jankowskiego, apel poległych, zaciągnięcie wart honorowych. Dnia 6 bm. o godz. 7 hejnał z wieży kościoła Matki Bożej; o godz. 10.30 nabożeństwo w kościele Matki Bożej. Po nabożeństwie składanie wieńców na mogile poległych bohaterów na cmentarzu przy Ruinie; o godz. 12 rozpoczęcie strzelania w strzelnicy Kurkowego Bractwa Strzeleckiego organizacyj sfederowanych o puchar przechodni P. Z. O. O.

— Pokłosie świąteczne. W „Sylwestra” odbyły się w miejscowych kościołach na zakończenie starego roku uroczyste nieszpory z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. W kościele farnym odprawił nieszpory ks. W. Wnuk, a kazanie wygłosił ks. kan. Jaśkowski. O północy odbyła się godzina święta. W kościele Matki Bożej nieszpory odprawił ks. prof. Szukalski, a kazanie wygłosił ks. kan. Kubiński. Adoracja Najśw. Sakramentu trwała do godz. 2 w nocy. W Ruinie nieszpory z kazaniem odprawił ks. Dziamski, w kościele garnizonowym ks. prob. Żmirkowski, a kazanie wygłosił ojciec misjonarz. Na nabożeństwach w „Sylwestra” i w święta świątynie były przepelnione wiernymi. Bal sylwestrowy P. C. K. w salach hotelu Basta jak i wieczór sylwestrowy w hotelu „Pod Lwem” oraz zabawa w oficerskim kasynie garnizonowym cieszyły się dużym powodzeniem. Poza tym różne organizacje urządziły obchody gwiazdkowe oraz szereg imprez i zebrań. Poza mniejszego rodzaju wybrykami nie zanotowano poważniejszych wypadków.

— Samobójstwo 70-letniej staruszki. — Wdowa po leśniczym, 70-letnia Elżbieta Wedlich, Niemka, zam. w Gniewkowie powiat Inowrocław, powiesiła się w Sylwestra w mieszkaniu swym na haku. Mąż Wedlichowej przed kilkunastu laty również odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Denatkę do rozpaczliwego czynu pchnęła depresja duchowa.

— Żołnierz w obronie ojca obezwładnił opryszków. Do zagrody Ferdynanda Mantyki w Oborach wtargnęło trzech opryszków: Bączkiewicz, Szczeciński i Szulc, którzy wszczęli awanturę. Jeden z nich zadał kilka uderzeń właścicielowi zagrody. Podczas szamotaniny się nadszedł przybyły na urlop syn Mantyki Adolf, którego następnicy również sprowokowały swym zachowaniem. Żołnierz uderzył kilkakrotnie awanturników bagnetem i odebrał im nielegalnie posiadany rewolwer.

— Pożar w tartaku. W biurze tartaku firmy Brythinger et Auerbach w Hucie Pałędziej powstał pożar. Pastwą płomieni padł budynek, sprzęty biurowe, część ksiąg handlowych. Żelazna szafa pancerna uległa również zniszczeniu. Straty poniósł także kierownik tartaku p. Kowalski, któremu spaliła się część mebli. Pożar, który zagrażał przyległym budynkom, umiejscowiła straż pożarna.

Śrem

— Zarząd Miejski przypomina o obowiązku stałego oczyszczania chodników ze śniegu i lodu zwłaszcza po śniegach. W czasie gołolodzi chodniki powinny być posypane do godz. 8 rana piaskiem, popiołem lub trocinami. Niestosowanie się do powyższego zarządzenia pociągnie za sobą karę grzywny do 60 zł. Niezależnie od odpowiedzialności cywilnej za szkodę.

— Wykaz nieruchomości. Wszyscy właściciele nieruchomości, tak mieszkalnych jak i gruntowych, bez względu na to czy są stare czy nowe, są obowiązani do nadsyłania ich listy do Urzędu Skarbowego w Śremie.

— Podziękowanie. Zamiast życzeń świątecznych i noworocznych wpłacili do kasy Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do walki z bezrobociem następujące datki w gotówce: starosta Podhorodeński 5 zł, nac. Sądu Luczak 10 zł, nac. Poczty Rossa 3 zł, burum, Dębicki 3 zł, dyr. MKKO. Wiese 3 zł, dyr. gimnazjum Ogonowski 3 zł, d-cca i korpus ofic. Szkoły Podoficerskiej 4,20 zł.

— Pod znakiem karnawału. Dnia 31-go grudnia odbył się w sali gimn. teatralny wieczór sylwestrowy, urządzony etaraniem LMK. Zabawa zgromadziła wielu gości. Bawiono się ochoczo do rana. W przyszłą niedzielę w sali gimn. teatralnej odbędzie się zabawa Akademickiego Koła Śremian, a w sali p. Salacińskiej zabawa skarbowców.

— Kronika policyjna. W noc sylwestrową zamknięto w areszcie policyjnym za opilstwo 3 osoby.

Obszary zagrożone pryszczycą

Zarząd Miejski ogłosił wykaz gmin wiejskich i miejskich, położonych na obszarze województwa poznańskiego, włączonych do okręgu zagrożonego pryszczycą.

Do obszaru zagrożonego zostały włączone w powiecie chodzickim gminy wiejskie: Chodzież, Kaczory i Ujście oraz miejskie Chodzież i Ujście.

W pow. Czarnków gminy: Czarnków, Drawsko, Lubasz, Polajewo, Rosko i miejskie: Czarnków, Wieleń n. Not. (cały obszar powiatu włączony do okręgu zagrożonego pryszczycą).

W pow. kępińskim z gmin wiejskich i miejskich do zagrożonego ob-

szaru włączone Czarnylas, Daniszyn, Granowice, Mikstał, Odolanów, Przygodzice, Sieroszewice oraz Mikstał i Odolanów.

W pow. Rawicz zagrożone jest Bojanowo, Chojno, Jutrosin, Miejska Górka i Rawicz oraz Bojanowo, Jutrosin, Miejska Górka, Rawicz i Sarnowa (cały obszar powiatu włączony do okręgu zagrożonego pryszczycą).

W powiecie wolsztyńskim gminy: Kopanina, Przemęt, Siedlec i Wolsztyn oraz Wolsztyn miasto.

W pow. wyrzyskim gminy Łobżenica i Wysoka oraz miasta Łobżenica, Miasteczko i Wysoka.

Zwierzęta racicowe pochodzące z

Nigdy nie jest zapóźno

myśleć o zdrowiu, tem bardziej jeżeli cierpisz na chorobę nerek, pęcherza, wątroby, kamieni żółciowych, złej przemiany materii, na bóle artretyczne, czy podagryczne, wzdęcie brzucha, odbijanie się lub skłonności do obrutkiej. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie zapóźno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL”, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji, zatrzymujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL”, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia w opakowaniu. Orzeczalne zioła „DIUROL” Gaseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i składy apteczne.



szaru włączono: Bralin, Doruchów, Grabów, Kępno Połud. Kępno Półn., Kobylagóra, Laski, Opatów, Ostrzeszów, Perzów, Podzamcze, Rychtal, Grabów, Kępno i Ostrzeszów.

W pow. krotoszyńskim zagrożone są gminy wiejskie: Kobylin, Krotoszym, Sulmierzyce i Zduny, a z miejskich Kobylin, Krotoszym, Sulmierzyce oraz Zduny.

Z gmin wiejskich pow. leszczyńskiego zagrożone Brenno, Rydzyna, Świętochowa, Włoszakowe i miejskich Leszno i Rydzyna.

W pow. Międzychód ogłoszono, jako objęte zarazą Ławyn, Międzychód i Sieraków oraz z miejskich gmin Międzychód i Sieraków.

W pow. Nowy Tomysł obszar obejmie Międzychów i Zbąszyń oraz miejskiej Zbąszyń, prócz stacji kolejowej.

Pow. Ostrów Wlkp. z gmin wiejskich

okregu zagrożonego pryszczycą nie mogą być dopuszczane na targi, jarmarki itp. spędy zwierząt racicowych urządzane na pozostałych obszarach województwa.

Na wywóz z okręgu zagrożonego zwierząt racicowych i to tylko koleją w celu natychmiastowego uboju w rzeźni publicznej połączonej torem kolejowym wymagane jest specjalne zezwolenie władz. Wywóz z okręgu zagrożonego zwierząt racicowych drogą kolejową lub wyprowadanie (wynoszenie) jest wzbronione.

Poza tym ostrzega się ludność wzdłuż linii kolejowych ruchu tranzytowego Prusami Wschodnimi i Rzeszą Niemiecką, aby pod żadnym pozorem nie używała paszy lub nawozu, albo innych przedmiotów mogących stać się przenośnikami zaraźliwych chorób zwierzęcych, które mogą wypaść lub w inny sposób wydostać się z pociągów tranzytowych.

Włamanie do probostwa

W Sylwestra niewykryci dotychczas sprawy dokonali zuchwałego włamania do probostwa w Krusznicy.

W czasie, gdy domownicy udali się na wieczorne nabożeństwo a w mieszkaniu ks. prałata Schoenborna pozostała tylko służąca, zajęta w kuchni, bandyci weszli przez werandę do po-

koju. Skradli oni futro, obrusy, zastawy stołowe, złote kolczyki i pierścienie a nawet „Złoty Krzyż Zasługi”, po czym ulotnili się niespostrzeżeni.

Policja wszczęła za rabusiami energiczny pościg.

Uroczystość imieninowa 100-letniej staruszki

Prezydent m. Bydgoszczy wziął udział w uroczystości

W dniu 1 bm. odbyła się w Bydgoszczy w baraku na Szwedrowie uroczystość obchodu imieninowego 100-letniej obywatelki miasta p. Anny Masełkowskiej. Jubilatka, z domu Nawrocka, urodziła się dnia 1 stycznia 1838 r. w Morzewcu powiat Bydgoszcz, ochrzczona we Wtelnie, wyznania rzym-kat., na rodowość polska. Rodzice wyżej wymienionej Walenty i Anna z d. Kowalska. Związek małżeński zawarła z Augustem Masełkowskim, robotnikiem, dn. 30 maja 1875 r. we Wtelnie pow. Bydgoszcz. Owdowiała dnia 20 czerwca 1906 r. Miała troje dzieci: Mariannę, Antoninę i Izidora, z których pozostała przy życiu tylko Antonina, zameżna E-zop, żona pracownika kolejowego, zam. przy ul. Siemiradzkiego 7. Po zmarłej córce Mariannie pozostało przy życiu 7 dzieci: 5 synów i 2 córki. Wszyscy mieszkają w Bydgoszczy. Syn Izidor zmarł w 21 roku życia jako kawaler. — Masełkowska ma więc 13 wnuków oraz 13 prawnuków. Mieszka stale i bez przerwy w Bydgoszczy od 1 kwietnia 1896 r. Przed tem mieszkała w różnych miejscowościach, ostatnio przed przybyciem do Bydgoszczy w Trzszczyńce powiat Bydgoszcz.

Dziś staruszce powodzi się źle. Otrzy

muje ona zaledwie 15 zł miesięcznie z Opieki Społecznej. Pieniądze te starczyły zaledwie na opłacenie mieszkania oraz opału. Jedzenie przynoszą jej do brzy ludźle.

Na uroczystość imieninową p. Masełkowskiej przybyli prezydent miasta Barciszewski, radni miejscy oraz przedstawiciele prasy, przynosząc ze sobą kosz z żywnością.

Prezydent Barciszewski zdecydował, że mieszkanie jubilatki doprowadzone zostanie na koszt miasta do porządku a poza tym przyznał jej stały miesięczny zasiłek w kwocie 60 zł.

Buk

— Nowa placówka LOPP. Z inicjatywy mjr. Konstantego Pietruszczyńskiego, wójta gminy, odbyło się na sali Fischbokowej w Buku zebranie organizacyjne gminnego Koła LOPP, w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich gromad w liczbie 35 osób. Po zapoznaniu delegatów gromadzkich z zasadami oraz wytycznymi pracy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwważowej w dziedzinie przygotowania kraju do obrony na wypadek wojny, wszyscy uczestnicy gremialnie zgłosili swój akces do nowej placówki. Wybrano zarząd w składzie: p. Baier Jan — prezes, Michalczak Paweł, wiceprezes, Marcinak Ludwik, sekretarz, Nowak Walenty, skarbnik, oraz Dobski, Za-

leski, Cieślak, Przewoźny, Borowia, Miślak i Czajkowski. Zarząd posiada 3-4 przedstawicieli w każdej gromadzie na wzór Ligi Morskiej i Kolonialnej, która dzięki wyjątkowej pracy zarządu oraz soltysów, posiada obecnie 45 członków.

Chleb dla swoich

Do chrześcijańskiego przedsiębiorstwa poszukuje się dobrego majstra do sortowania szczepiny — pilne.

Chrześcijańska Wytwórnia Żelazek do prasowania poszukuje Polaków odbiorców. Poszukuje się również chrześcijan odbiorców drutu czarnego oraz ocynkowanego grubości od 1 do 8 mm., długości 25 m i więcej.

W Katowicach w centrum, w chrześcijańskim domu można wynająć okazjynie lokale. Nadają się na manufakturę, księgarnię ewentl. inną branżę.

W mieście powiatowym woj. tarnopolskiego b. potrzebny krawiec męski i damski oraz blacharz.

W mieście powiat. 14.000 mieszkańców woj. krakowskiego brak jest polskiego składu żelaza, konfekcji i blawatów, oraz szklarza chrześcijańca. Lokale potrzebne są, ponaracie zapewnione.

W 5 tys. mieście woj. nowogrodzkiego b. potrzeba składu blawatów i obuwi. — Społeczństwo rezerwuj lokal — pilne.

Zaprowadzony kupiec — Polak w 60 tys. mieście woj. lwowskiego poszukuje przedstawicieliw chrześcijańskich firm branż: win, wódek, cukrów i czekolady.

W 56 tys. mieście jednego z woj. centralnych b. potrzeba zegarmistrza - jubiler, tapicera, fotografa, czapnika, malarza, szklarza, optyka, składu żelaza i naczyń, konfekcji, składu szkła, materiałów piśmiennych, technika dentystrycznego z zakładem.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski — Poznań, ul. Skarbowska 5 m. 7 w godzinach od 10—13.

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA,
UBRANIA MĘSKIE
MUNDURKI SZKOLNE
Polecą firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości. Materiały z metra.
EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

RADIOAPARATY — ŻYRANDOLE

aparaty radiowe na najdogodniejszych warunkach spłaty.
Detektory na złodźnik. Żyrandole oraz wszelkie oświetlenia w wielkim wyborze. Wykonujemy instalacje wszelkiego rodzaju. Idaszak i Walczak, Poznań, św. Marcin 18 przy ul. Fr. Ratajczaka.

KOŁDRY

puchowe, na welnie i wacie oraz wszelka bielizna pościelowa. Kapy na łóżka — podpinkki — firany polecą w olbrzymim wyborze i najtaniej Poznańska Fabryka Kolder, właśc. St. Wieczorek, Poznań, jedynie ul. Piekary 1, tel. 50-97. Specjalność: wyprawy ślubne.

Centralna Droneria J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.
Telefon zbiorowy 45-45.
Polecą najtaniej: Farby — Laktery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Sclerki oraz szcztki wszelkiego rodzaju.
Działal: Droneria „Univerzum” ul. Fr. Ratajczaka 38.
Telefon 2749.
Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykuły bartnicze.

Rdzennia polsko-chrześcijańska FABRYKA SUKNA MICHERDZIŃSKIEGO.

dostarcza wszystkim Polakom po najniższych cenach materiały czarne i-ma, kamgarny, modne granaty, freska. Ceny materiałów firmy Micherdziński są czysto fabryczne. Wahają się bowiem od 6.— do 23 zł za metr, przy czym szerokość materiałów jest podwójna. — Zamówienia wysyłać wprost do fabryki pod adresem Kazimierz Micherdziński, Biela k. Bielska, nad Niwka 39. — Informacji udziela Poznań, Wrocławska 59/60 m. 5.

FUTRA — MODELE A. SCHOLL i S-ka

Pl. Wolności 8, I piętro nad firmą Bata, Centrala Warszawa, Marszałkowska 124. Wielki wybór żakietów 3/4 futer zimowych, lisów i wszelkiego rodzaju skór futrzanych. Ceny reklamowo niskie. Specjalny dział futer męskich.

Groby Sybirskie

czyli
TAJEMNICE ZAMKU CARSKIEGO

Romans z czasów rosyjskich walk rewolucyjnych i panowania Aleksandra II

STRESZCZENIE POZACZKU:

Rok 1860. W Rosji panuje car Aleksander II. którego rządy, faktycznie wykonywane przez podłych zauszników i pocblebców, wpędzają całe imperium w otchłań nieprawości i krzywdy. Dla wyrwania kraju z niewoli tyrańskiej powstaje potężny ruch nihilistów, na czele którego stoi niezwykle zręczny i utalentowany przywódca, Michał Bakunin. Samowola cara i jego agentów, wśród których najwpływowszy jest Kardow, policmajster petersburski, niesie powszechne rozgoryczenie, gdyż wszelkich niewygodnych ludzi wysyła się na Sybir, gdzie żyją w ohydnych warunkach. Zesłana do kopalni zostaje Maria von Pahlen, owocem miłości której z ks. Konstantym bratem cara, jest Włodzio, ścigany przez carskich siepaczy. Brat jej, Hugo, zaciąga się do nihilistów. Na Sybir wygnany zostaje wysoki urzędnik ministerialny Bojanowski skutkiem zdrady żony Fedory, jednak ucieka stamtąd i dostaje się do carskiej kuchni. Jako podejrzany o nihilizm zesłany zostaje zastępca gen. Kundson i wielu, wielu innych. Nihilisci nieustępliwie walczą z Aleksandrem II, mszcząc się bezlitośnie na zdrajcach (jak m. in. na milionerze Jazwokinie). Na tle tej walki rozrzuca się szereg pasjonujących wydarzeń.

448) Cóż, widział ją pan? — zapytała. — Widziałem — odrzekł Bojanowski.

— Jakże się panu podoba?

— Z tego przed wami nie potrzebuję zdawać sprawy — odrzekł szorstko Bojanowski.

— To nie, lecz zapytać wolno.

— Nie, nie powinniście się pytać a teraz Jobranoc.

Zrażona jego gburowatością ciekawa włoszka cofnęła się wstecz, mrużąc coś pod nosem, co mogło znaczyć tak dobrze jakoweś przekleństwo, jak Jobranoc.

Bojanowski wydobyl zapalki i zaświecił znowu świecę.

— Na tych schodach można nogi połamać i kark skrócić — mruknął do siebie, zapalwszy świecę, której światło padło na drzwi od komórki.

— Coś białego błyszczy tam w drzwiach — rzekł do siebie Bojanowski zblizając się do drzwi, w których tkwiła kar'ka napisana krwią nieszczęśliwej Lo.

— Cóż to — to pewnego rodzaju list, pisany czerwonym atramentem, lecz nie, to nie atrament — dodał — lepiej się przypatrzmy — to krew.

Warto przeczytać taki list.

Oparł się o poręczę schodów i porządkował czytać pismo nieszczęśliwej Lo.

Lecz przeczytawszy do końca wybuchnął gorzkim śmiechem.

List ten widocznie pochodził od Fedory — rzekł. Miała widocznie chwilę, gdy jasno rozumowała i była zupełnie przytomna.

Lecz skąd ona wie, że Pahlen przebywa w Petersburgu? — zapytał się po chwili, to dziwne, że właśnie do niego się udaje o pomoc.

Ale to kaprys szalony, nic innego, albo też może pozostawała dawniej w jakichś stosunkach z Pahlenem?

Wszystko jest możliwym — dodał — nie należy nikomu ufać, nawet najlepszemu przyjacielowi.

Lecz dobrze, że kartka ta wpadła w moje ręce, a tem samem stała się przynajmniej nieszkodliwą. Nigdy już nie wyjdzie z tego domu, a zresztą na cóżby się to jej zdało.

Wściekły już nie może w żaden sposób się pobyć padnie jej ofiarą, zanim jeszcze upłyną trzy doby.

Zeszedł potem ze schodów i odechnął swobodniej dopiero na ulicy.

Miał w swym ręku ocalenie Lo, lecz nieszczęsna pomyłka zburzyła ostatnią nadzieję dziewczęcia, gdyż Bojanowski był przekonany, że list

ten pochodzi od Fedory nie przypuszczał bowiem, że oprócz jego dawniejszej żony, jest jeszcze jedna istota, którą wbrew jej woli zamykają w

komórce. Prawdą zatem jest, że Bóg korze nas ślepotą i my nie chcemy widzieć tego, co jest zupełnie jasnym. To też stało się i Bojanowskiemu.

ROZDZIAŁ CXII.

Losy Aszynowa

Aszynow siedział w jednej z podziemnych cel w petropawłowskiej twierdzy.

Badacz ludzi ich usposobienia i losów, przekonać się mógł na nim, jak znikomem jest szczęście ludzkie.

Wczoraj jeszcze o tym czasie był wszechmocnym w Petersburgu, wczoraj jeszcze o tym czasie miał wszystkie nici w swych rękach i kierował losami tysięcy ludzi zupełnie wedle swego upodobania, wczoraj mógł jeszcze dokonywać okrucieństwa, mógł strącać i wywyższać, czynić szczęśliwym i nieszczęśliwym, a dziś — dziś sam był niczem innym jak najędźniejszym skazańcem rosyjskim.

Z wyjątkiem księdza Eustachego, który siedział obok niego w celi dobranej okratowanej, żaden człowiek w całej Rosji nie był tak nieszczęśliwym.

Aszynow nie ukrywał tego przed sobą, że niedalekim jest jego koniec. Leżał na pryczy w swej celi, patrzył ponuro przed siebie i rozmyślał o swym losie.

— Już odegrałem swoją rolę — rzekł sam do siebie rola się kończy, kurtyna zapada.

A teraz trzeba by tylko w przyzwyczajony sposób umrzeć.

Car nie będział miał nadmną litości, nie może, gdyż, obelga dotknęła jego własnej osoby.

Próżne zatem byłyby wszelkie starania z mej strony, nie ulaskawi mnie już.

Ulaskawić.

Dlaczegoż to słowo, jak pałaca się strzała wbiła się w jego serce.

Dlaczegoż krew zastygła mu w żyłach, dlaczegoż oczy wychodziły mu z głowy?

Bo to jedno słowo „ulaskawić“ wzbudziło w nim tysiące wspomnień.

Wtedy jeszcze, gdy tylko Aszynow otrzymał swój urząd, Aleksander II. nie był nieprzystępnym dla łagodniejszych uczuć.

Często czytając wyrok, zlitował się nad nieszczęśliwym, który miał zakończyć życie i rozdzierając wyrok, mówił:

— Niech żyje — niech żyje.

Lecz gdy Aszynow został policmajstrem, było inaczej.

Aszynow przedkładając carowi wyrok do podpisania umiał zapobiegać ulaskawieniu i umiał zdusić w nim każde łagodniejsze uczucie.

Skoro Aleksander II. odczuwał litość, występował Aszynow i powiadał:

— Wasza cesarska mość nie powinien ulaskawiać, bo gdy to zobaczę wrogowie waszej cesarskiej mości zuchwale podniosą głowę.

Kto bowiem ulaskawia, jest narażonym na coraz to nowe napady.

Przez jedno ulaskawienie stwarza sobie cesarska mość setki nowych nieprzyjaciół.

A słowa te zawsze odnosiły u cara pożądaną skuteczną, gdyż chętnie nastawiał uszu podszeptom Aszynowa.

W końcu doszło do tego, że nie potrzebował go nawet uspasabiać do tego, aby nie ulaskawiał, podpisywał każdy wyrok, który mu Aszynow do podpisania przedłożył.

Tak więc Aszynow był winien krwawej śmierci tysiąca ludzi, a teraz tak wypadło, że sam potrzebował

by jakiegoś przyjaciela, któryby za nim poprosił u cara.

— Jutro już może przedłożą carowi wyrok śmierci — rzekł Aszynow do siebie powstając — a nie mam nikogo, nikogo, ktoby za mną zaniósł prośbę do stóp cesarza.

A gdyby to nawet ktoś uczynił, czyż car nie mógłby wtedy zupełnie słusznie odpowiedzieć:

— Aszynow przecież zawsze mówił, że ulaskawienie jest głupotą monarchów.

Dlaczegoż więc mam się robić dla niego głupcem?

Nie, niech ginie.

— Umrę — dodał Aszynow — być może, nie dożyję wschodu słońca.

Wiem o tem przecież najlepiej, tutaj nie robią sobie długich ceregieli ze skazańcami, lecz szybko się z nimi sprawiają.

Precz z Aszynowem, inny przyjdzie na jego miejsce.

Lecz kto będzie tym innym, który obejmie po nim urząd?

O to, bardzo piękny, wspaniały urząd, dający potęgę i godność, urząd który daje obusieczny miecz w ręce tego, który go obejmuje.

A ja pracowałem tym mieczem.

Głowy spadały jak makówki, gdy tylko poruszyłem ręką.

Nazywają mnie krwawym Aszynowem w całej Rosji, i zdaje mi się, że zasłużyłem sobie na to miano.

Teraz zaś i mój koniec będzie także krwawym.

Aszynow wzdrygnął się.

Starał się w siebie wmówić, że nie obawia się śmierci, mimo to jednak zimny dreszcz go przechodził. Nagle z przeraźliwym krzykiem zerwał się z pryczy.

Jego wzburzona fantazja przedstawiała mu okropny obraz; zdawało mu się, jakby widział ponury grób. Wewnątrz leżało ciało, nie mające głowy, a głowa leżała obok grobu i żyła jeszcze.

Oczy poruszały się, usta były otwarte, jakby chciały mówić, jednak nie mogły wymówić ani słowa; twarz była boleśnie wykrzywiona.

A głowa ta była jego własną, którą rano kat ma mu ściąć.

— Muszę umrzeć — rzekł Aszynow i szcękając kajdanami — lecz ów, który obok mnie się znajduje, musi zginąć razem z mną.

O, zdrajca, gdybym go tak mógł rozdrzeć w kawałki przed śmiercią, żebym mógł mu zapłacić za to, że mię zdradził a nadto oczernił, lżej byłoby umrzeć.

A jak głupio on działał. Jeżeli musiał już przyznać się do winy, niechby był nie mieszał mnie do tego.

Byłbym przynajmniej zobowiązany starać się o jego uwolnienie, a przynajmniej ochroniłbym go od śmierci.

Przecież drobnostką byłoby dla mnie otworzyć potajemnie celę więzienną.

Byłbym mógł uciec, lecz dureń ten zdradził i mnie, i razem z nim skuto mnie w kajdany.

Teraz obaj jesteśmy bezsilni, nie mogę dla niego nic zrobić, a on — o, ten łotr, on jest sprawcą całego tego nieszczęścia.

Chcę mi się płakać z wściekłości, gdy sobie pomyślę, że przy roztropności Euchastego mógłbym ocaleć i on razem z mną.

Aszynow z rozpaczą w sercu rzucił się na prycze.

Po chwili otworzyły się drzwi celi i wszedł dozorca więzienny.

Był to człowiek stary już z siwym włosiem i o muskularnej budowie.

Za pasem miał rewolwer nabit kulami. Od czasu bowiem jak jeden z więźniów napadł na nieuzbrojonego dozorcę i zadusił go, wszyscy dozorczy otrzymali rewolwery dla bezpieczeństwa.

Dozorca postawił gliniany garnek na ziemi.

— Oto wasza wieczerza — rzekł. Aszynow obrócił się i wzruszył pogardliwie ramionami.

Nagle przyszła mu widocznie jakaś myśl, bo zanim dozorca wyszedł z celi, zerwał się z pryczy i zawołał:

— Zaczekaj, słówko tylko.

— Cóż takiego? — zapytał dozorca.

— Właściwie nie powinienem z więźniami rozmawiać, lecz w tym wypadku mogę zrobić wyjątek.

— Wiesz, kto jestem?

Dozorca skinął potakująco głową.

— Wiem — odrzekł — wczoraj jeszcze byliście policmajstrem petersburskim i wczoraj jeszcze nisko musiałem się ukłonić.

Lecz dziś już jesteście okucy w kajdany i znajdujecie się w podziemnej celi petropawłowskiej twierdzy.

Kusiciel

— I to wszystko mówisz tak obojętnie człowiecze jakbyś wypowiadał wymowną lekcję — zawołał Aszynow.

Dozorca wzruszył ramionami.

— W Rosji można wielu rzeczy dożyć — rzekł.

— Dziś wielki i potężny, jutro upadły, taki to już los.

— Wiesz zatem, że byłem policmajstrem petersburskim — zaczął znowu Aszynow — wiesz także o tem, że jeszcze wczoraj byłem bardzo potężny, co byś więc powiedział, gdybym ci obiecał...

Dozorca zrobił szybki ruch ręką.

— Nie obiecujcie mi nic — rzekł — nie powinienem tego słuchać.

Lecz Aszynow przemocą go zatrzymał.

— Ile ci płacą w petropawłowskiej twierdzy? — zapytał.

Dozorca wzruszył ramionami.

— Et, nie ma co gadać o tem — odrzekł dozorca — płaca moja jest

tak mała, dwadzieścia rubli na miesiąc, a pracować trzeba dzień i noc.

— Musi to być okropne życie, jakże tu prowadzisz? — mruknął Aszynow.

— Nie wolałbyś sobie innego zajęcia poszukać?

— Chciałbym, lecz cóż, kiedy nie mogę znaleźć.

Muszę się cieszyć, że to miejsce dostałem, nie potrzebuję przynajmniej mrzeć z głodu.

— A jakby ci tak nagle sto tysięcy rubli spadło w ręce?

Dozorca przeżegnał się aż ze zdumienia.

— Sto tysięcy rubli — zawołał — chyba bym je gdzie ukradł, albo...

— Albo zarobił — dokończył za niego Aszynow — a możesz z łatwością.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Narciarstwo

Konkurs skoków na Krokwi.

W niedzielę przy sprzyjającej śnieżnej pogodzie odbył się pierwszy w tym sezonie konkurs skoków narciarskich na Krokwi. Wyniki uzyskano bardzo dobre. Byłyby one lepsze, gdyby padający w czasie konkursu śnieg nie ograniczał pola widzenia i tym samym nie zmuszał zawodników do pewnej ostrożności. Z blisko 30 startujących sklasyfikowano 17. Poza konkursem skakał również trener PZN, Norweg Midtskau, który uzyskali 5 5i 64 m. W konkursie pierwsze miejsce zajął Marusarz Stanisław z SNPTT ze skokami 62 i 67,5 m., nota 150,70. 2) Gut-Szczerba Franciszek (Wisła) skoki 57,5 i 62, nota 141,50, 3) Bandura Włodzimierz AZS (Kraków), 4) Bochenek Jan (Wisła), 5) Wnu kiewicz (Wisła), 6) Kula Jan (SNPTT), 7) Cwierniewicz Zbigniew (SNPTT), 8) Mayer Wład. (Sokół), 9) Marusarz Jan (SNPTT).

Pięściarstwo

Chmielewski wygrywa przez k. o.

W Ostrowie odbyło się towarzyskie spotkanie pomiędzy IKP (Łódź) a Ostrowią, zakończone zwycięstwem gości 11:5. Chmielewski wygrał spotkanie z Małolepszym w trzeciej rundzie przez k. o.

Hokej

Kanadyjczycy wyjechali już do Europy.

Organizatorzy hokejowych mistrzostw świata w Pradze czeskiej ogłaszają, że na mistrzostwa przybywa definitywnie z Kanady zespół „Sudbury Team”. Drużyna ta miała w Nowy Rok opuścić Kanadę, udając się w podróż do Europy.

Rozmaitości

Zebrań „Admiry”.

Roczne walne zebranie Klubu Sportowego „Admira” odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 15 w lokalu p. Spychały, ul. Marsz. Focha 146.

Zebrań Zw. Hokeja na trawie.

Dnia 23 bm. w niedzielę o godz. 10,30 przed południem odbędzie się walne zgromadzenie Polskiego Zw. Hokeja na Trawie w Poznaniu, Stary Rynek, sala restauracji „Piwnica Ratuszowa”.

Walne zgromadzenie K. S. Legia.

Zarząd K. S. Legia podaje do wiadomości wszystkim swoim członkom, sympatykom i zwolennikom, że w dniu 6 bm. na sali restauracji Gospoda Polska, ul. Marsz. Piłsudskiego 7 o godz. 14,30 odbędzie się roczne walne zgromadzenie członków K. S. Legia. Obecność wszystkich członków konieczna.

Turniej drużynowy tenisa stołowego.

Dnia 2 bm. odbył się w salach Ogniska Prac. Adm. Wojsk. w Poznaniu przy ulicy Patr. Jackowskiego turniej drużynowy tenisa stołowego o puchar ufundowany przez prezesa koła Poznań Stow. Kult.-Oświat. Prac. Adm. Wojsk. O. K. VII „Spaw” p. Wł. Królikowskiego.

Do turnieju stanęły drużyny: Z. S. Chodzież, Kol. Klubu Sport. Poznań, Kat. Stow. Młodzieży Męskiej Winiary i sekcji tenisa stołowego przy kole Poznań „Spaw”. Rozgrywki odbyły się systemem punktowym.

Po emocjonujących walkach turniej wygrała drużyna „Spaw” bijąc bezapelacyjnie wszystkie pozostałe drużyny, uzyskując 6 punktów i puchar. Skład zwycięskiej drużyny: Górka Paweł, Ławniczak L., Olejniczak M. i Marjański J.

Zebrań K. S. Korona.

W czwartek dnia 6 bm. odbędzie się na sali Zw. Kolejowców, ul. Spokojna 24 o godzinie 16—16,30 roczne walne zebranie K. S. Korona. O liczny udział prosi zarząd.

Budże najlepszym sportowcem Ameryki.

Doroczny plebiscyt prasy amerykańskiej na temat, kto jest najlepszym sportowcem Ameryki, przyniósł bezapelacyjne zwycięstwo 3-krotnemu zwycięzcy Wimbledonu i właściwemu zdobywcy pucharu Davisa Donaldowi Budge. Dalsze cztery miejsca zajmują nieznani zupełnie w Europie gracze rugby. Na piątym miejscu sklasyfikowany został bokser Armstrong przed golfistą Guldahelem. Dopiero na 8 miejscu znalazł się amerykański mistrz świata wszystkich wag Joe Louis. Dowodzi to, że nawet w Ameryce mistrzostwo świata Louisa nie jest poważnie traktowane.



Też „skiföring”.

Hokejowy turniej w Krynicy

Wyniki spotkań trzeciego dnia

W poniedziałek wieczorem w trzecim dniu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy rozegrano przy temperaturze 20 stopni dwa spotkania.

W pierwszym spotkaniu Warszawianka pokonała Jaworzynę krynicką 3:0 (1:0, 1:0, 1:0). Wynik meczu nie odzwierciedla stosunku sił, gdyż miejscowi przeważali w pierwszej i trzeciej fazie gry. Brak rutyny u młodych napastników krynickich nie pozwolił im na wyzyskanie sytuacji podbramkowych. Bramki zdobyli dla zwycięzców Dolecki, Przedpeński i Michalski.

W drugim meczu, który stał na bardzo wysokim poziomie, a był właściwie jednym z finałów turnieju Cracovia pokonała mimo pesymistycznych przewidywań berliński Rotweiss 1:0, zdobywając decydujący punkt w ostatniej tercji. Krakowianie zdobyli właściwie i drugą bramkę, ale sędzia tej nie uznał mimo, że została strzelona zupełnie prawidłowo. Gra była bardzo szybka, o licznych sytuacjach podbramkowych, szczę-

śliwie likwidowanych przez bramkarzy. Jedyną bramkę strzelił Kowalski. Najlepszy na boisku: Kanadyjczyk Quade, grający w drużynie niemieckiej, a z Polaków Marchewczyk i Kowalski.

Widzów z powodu wielkiego mrozu poniżej 1000.

Po trzech dniach turnieju tabela zawodów przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ferencvaros (Budap.)	2	4	4:0
2) Warszawianka	2	4	5:1
3) Rotweiss (Berlin)	2	2	3:2
4) Cracovia	2	2	1:1
5) K. T. H.	2	0	2:5
6) Jaworzyna	2	0	0:6

Dobłą pozycję Warszawianka zawdzięcza temu, że grała stosunkowo najłatwiejsze mecze. Prawdopodobnie decydujące o turnieju będzie spotkanie Cracovia — Ferencvaros, ale nawet przy porażce Węgrzy mają lepszy stosunek bramek.

Zawody łyżwiarskie w Warszawie

Zwycięstwa Kalbarczyka i Nehringowej

W niedzielę odbyły się na stadionie Wojska Polskiego pierwsze w Warszawie zawody łyżwiarskie z udziałem czołowych polskich zawodników. Zainteresowanie zawodami było dość znaczne. Natomiast niekorzystne warunki lodowe wpłynęły na osłabienie wyników.

W konkurencjach męskich zwyciężył zdecydowanie Kalbarczyk. Na 500 m. uzyskał on czas 49,4 sek., mając w pobitym polu Lisieckiego — 51,2, Małeckiego — 52,6, Kowalskiego 54 i Kazimierczaka — 54,2. Na 3000 m. Kalbarczyk uzyskał czas 5:36 przed Lisieckim 5:56, Kowalskim 6:16, Kazimierczakiem 6:29 i Wojną 6:50.

W zawodach pań startowała solo Nehringowa, uzyskując na 500 m. czas 63,2 sek., a na 3000 m. 6:51.

INŻ. NEHRING PRZEGRYWA.

W ramach zawodów łyżwiarskich w Warszawie rozegrany został ciekawy pojedynek na lodzie pomiędzy prezesem Związku łyżwiarskiego inż. Edwardem Nehringiem i weteranem kolarskim 56-letnim Ludwikiem Kamińskim. Wyścig odbył się na dystansie 1000 m. Obaj jechali bardzo stylowo i o wiele ładniej niż młodzież biorąca udział w zawodach. Pierwsze miejsce zajął Kamiński w czasie 2:06,2. Czas inż. Nehringa 2:08.

P o m o c Zimowa — to nakaz chwili
P o m o c Zimowa — to obowiązek
każdego obywatela
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

W Zakopanem zwyciężyli goście

Wyniki międzynarodowych mistrzostw łyżwiarskich

Komisja sędziowska międzynarodowych zawodów łyżwiarskich o mistrzostwo Zakopanego dotychczas nie ogłosiło wszystkich wyników.

Narazie ogłoszono tylko wyniki w jeździe figurowej parami. Pierwsze miejsce i tytuł mistrzowski Zakopanego zdobyła para węgierska Erica Bass i Barcza Rotter.

Drugie miejsce zajęła nasza mistrzowska para rodzeństwa Stefania i Erwin

Kalusowie ze St. Tow. łyżwiarskiego. Trzecie miejsca para wiedeńska z zespołu Engelmana Giza Kijaneck i dr. Rosdol.

Czwarte miejsce wiedeńska para Faulhaber i dr. Eigel.

Piąte miejsce para berlińska Graetz i Weis.

W jeździe solowej pań pewne są narazie pierwsze dwa miejsca: pierwsze miejsce i mistrzostwo Zakopanego

Kinoteatr „SŁOŃCE” Kinoteatr

Dziś, we wtorek, dnia 4 stycznia br.

Premiera

Porywający, wielki film wiedeński realizacji GEZY v. BOLVARY

„Sam na Sam”

W rolach głównych:

Paula Wessely - Anita Hörbiger

„Jeśli kiedykolwiek ukazał się na ekranie film, zasługujący na określenie - rewelacyjny, to filmem tym jest natchnione arcydzieło ekranu - „Sam na Sam” - to zdanie znane-go krytyka wiedeńskiego jest najlepszym dowodem wielkich walorów artystycznych filmu „Sam na Sam”. Geza Bolvary (wielki reżyser) i Paula Wessely (wielka aktorka) złożyli w danej sztuce filmowej swe wielkie talenty i stworzyli wspaniałe arcydzieło „Sam na Sam”.

Nadprogram: Cudowny kolorowy dodatek pt. „W MOJEJ GONDOLI”

„Słońce” dla Wszystkich! Wszyscy do „Słońca”

zdołał Rada Edi ze szkoły Engelmana (Wiedeń). Drugie miejsce węgierski zawodnik Hostyanszki Stefan.

W jeździe solowej pań pewne są pierwsze 3 miejsca.

Pierwsze miejsce i tytuł mistrzostwa Zakopanego zdobyła Ewa Reisineg z Wiedeńskiego Klubu łyżwiarskiego, drugie miejsce Herta Wachtler ze szkoły Engelmana, trzecie miejsce Gerda Botcher z Berlina.

W niedzielę wieczorem na zakończenie mistrzostw odbył się przy olbrzymiej frekwencji publiczności pokaz w jeździe figurowej na lodzie, który wypadł imponująco.



Wyniki konkursu na FON

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej podaje do wiadomości zainteresowanym, że w wyniku rozpisanego na dyplom z podziękowaniem ofiarodawcom na Fundusz Obrony Narodowej konkursu, przyznano 2-gą nagrodę, w kwocie zł 300 (trzysta) autorowi pracy godło „114”, zaś nagrodę 3-cią, w kwocie zł 200 (dwieście) autorowi „Miecz”, oraz zakupiono pracę godło „Gaz”.

Po otwarciu koperty okazało się, że 2-gą nagrodę otrzymał p. Władysław Szyndler, Warszawa, ul. Wilcza 12 m. 8, zaś 3-cią nagrodę otrzymał p. Włodek Mieczysław, Warszawa, Radna 6 m. 23, który jest również autorem pracy zakupionej.

Sekretariat Funduszu Obrony Narodowej prosi P. T. Autorów prac nie-nagrodzonych o odebranie ich do dn. 31 stycznia 1938 r., po tym terminie prace zostaną zniszczone.

Wyjaśnienia w sprawie świadczeń emerytalnych

Jak wyjaśnia Zakład Ubezpieczeń Społecznych, czynności związane z ustaleniem uprawnień do świadczeń emerytalnych robotników i pracowników umysłowych, przyznawaniem im tych świadczeń, odmową, zmianą względnie wstrzymaniem świadczeń, podzielone są między ubezpieczalnie społeczne a Z. U. S. i jego oddziały.

Ubezpieczalnie społeczne przyjmują roszczenia o świadczenia, udzielają informacji co do wymaganych dokumentów, sposobu ich uzyskania, ustalają okoliczności faktyczne, mające wpływ na prawo do świadczeń i ich wysokość, ustalają na podstawie posiadanych ewidencji przebieg ubezpieczenia, a przy roszczeniach uzależnionych od stanu zdrowia przeprowadzają badania lekarskie. Na podstawie zebranych przez ubezpieczalnie materiałów, decyzje w sprawie roszczeń emerytalnych podejmuje centrala Zakładu Ubezpieczeń społecznych (lub jego oddział) która przeprowadza również wypłatę świadczeń.

Kronika

Środa

5 stycznia

Kalendarz rzymsko-kato.

Wtorek 4 Tytuś
Środa 5 Telesfora

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 8 rano. Ciśnienie atmosferyczne 754 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa -2 st C., najniższa -9 st. C.

Stan wody w Warcie wynosi +38 cm. Temperatura wody +0.1 st. C.

Wschód słońca w dniu 5 bm. o godz. 7:45; zachód o godz. 15:40. Wschód księżyca o godz. 8:45; zachód o godz. 18:50.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ul. Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W Garbary 41.

- Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraśzewskiego 12; apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9; **Włda:** Apt. pod Koroną Górną Włda 61; **Deblec:** Apt. przy ul. Debiń 12; **Główna:** Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6; **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19; **Staroleka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka - 07, Centrala międzymiastowa - 00, Informacja tel. - 09, Tel. 20-33, Foto-Alejniki, św. Marcin 57.

Z miasta

- Nowy wizytator szkół. Wizytatorem szkół przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego mianowany został z dniem 1 bm. p. Marian Iwanowski, dotychczas inspektor szkolny obwodu leszczyńskiego, która to funkcję pełnił od r. 1933. (X)

- W Pałacu Działyńskich Karnawał! W Święto Trzech Króli - czwartek, 6 bm. o godz. 20-tej Jerzy Gerzabek i Allan Kosko organizują „Auczur w Działcu”.

Brzmi to bardzo groźnie, oznacza jednak tylko „Autorski Wieczór w Pałacu Działyńskich”. Czwartek ten wypełnią satyry, frazki, parodie, piosenki i skecze J. Gerzabka, A. Kosko, T. Markowskiego, N. Odlanickiej, Sz. Pigwy, Z. Psarskiego, B. Przulskiego i J. Sztudyngera. Udział poza tym biorą L. Szelińska i „Piątka Poznańska” M. Obsta.

- Akademia ku czci św. Rodziny. Bilety w cenie 10 i 20 gr. na uroczystą manifestację ku czci św. Rodziny w dniu 9 bm. w kinoteatrze „Słońce” o godz. 12.15 można nabywać w Archidiecezjalnym Instytucie Akcji Katolickiej, Aleje Marcinkowskie go 22, III ptr. i w Księgarni św. Wojciecha, Plac Wolności 1.

- Ofiary na pomoc bezrobotnym W miejsce życzeń świątecznych i noworocznych wpłacili do Miejskiego Komitetu Obywatelskiego do Walki z Bezrobociem na rzecz akcji pomocy zimowej następujący ofiarodawcy: p. wojewoda Maruszewski 50 zł, p. starosta krajowy Begale 50 zł, p. inż. Serwacki 10 zł, p. dr Latoszewski 25 zł, Grono Profesorów przy Gimn. Bergera w Poznaniu 20 zł, Polski Związek Zachodni 10 zł, Spółdzielczy Bank Urzędniczy 20 zł, razem 194 zł.

- Gwiazdka dla biednych dzieci w 7-jej Szkole Powszechnej. Staraniem kierownictwa szkoły oraz zarządu Opieki Rodzicielskiej przy 7-jej Szkole Powszechnej, odbyła się uroczystość rozdania najbardziej potrzebującym chłopcom, podarunków gwiazdkowych. W obecności nauczycielstwa oraz rodziców otworzył uroczystość kierownik szkoły p. Borowiecki, po czym chór szkolny pod kierownictwem p. Majewskiego odśpiewał na 4 głosy kilka kolend. Bezpośrednio po tym nastąpiło obdarowanie 160 chłopców podarunkami gwiazdkowymi, w formie obuwia, odzieży i słodyczy gwiazdkowych.

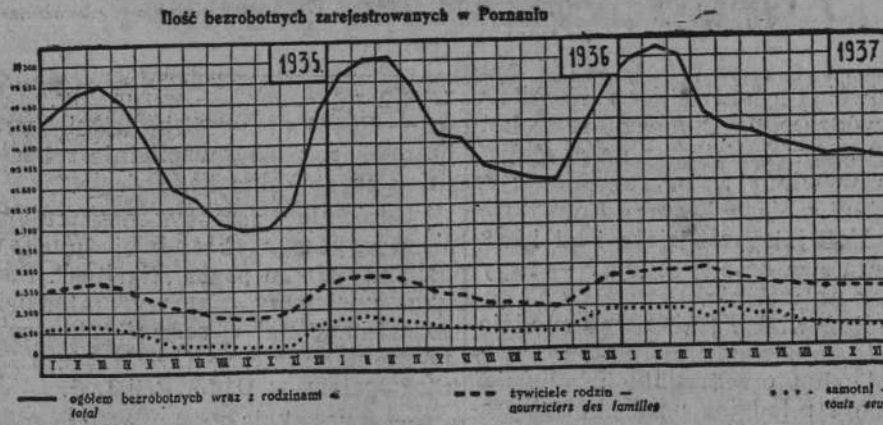
Z życia organizacyj

- Legia Inwalidów W. P. im. gen. Sosnowskiego - I kompania. Roczne walne zebranie w święto Trzech Króli o godz. 14-tej w świetlicy wojew. przy Al. Marcinkowskiego 17a.

- Z Konfraterni Kupców Chrześcijańskich. Konfraternia Kupców Chrześcijańskich w Poznaniu, zał. w r. 1429, obchodzi w dniu 6 bm. uroczystość pięćdziesięciolecia przynależności do niej p. Telesfora Otmianowskiego. O godz. 10 rano odprawiona będzie msza św. w kościele ks. ks. Salezjanów, po czym o godz. 11 odbędzie się w Domu Kupiectwa Polskiego uroczyste wręczenie jubilatowi adresu i ogłoszenie stypendium im. Telesfora Otmianowskiego. (X)

- Gwiazdka Rodziny Kolejowej. Koło V Rodziny Kolejowej urządziło tradycyjną uroczystość gwiazdkową, połączoną z występami dzieci uczeszcujących do przedszkola. Patronem przedszkola p. Borowiak powitał przedstawiciela Dyr. Okr. Kolei Państwowych p. nac. Boryczkę, ks. Rakowskiego, przedstawiciela zarządu okręgowego Rodziny Kolejowej p. Kuklę, prezesa koła V Rodz. Kol. p. Wojciechowskiego, licznie przybyłych rodziców i dzieci. Następnie dzieci odegrały przy akompaniamencie orkiestry KPW. taniec cygański, wiązankę

Niewesoła statystyka



Poznań, 4. I. 1938 r.

W ostatnim numerze „Wiadomości statystycznych m. Poznania” znajdujemy ciekawy wykres ilustrujący wahań stanu bezrobocia w naszym mieście w latach 1935-1937.

Przy dokładnym analizowaniu tego wykresu niewesoła nas ogarnia myśl. Bo oto stwierdzamy przede wszystkim że owa „poprawa koniunktury”, o której ostatnio ciągle mowa, jakoś niebardzo się daje odczuć. Oto bowiem punkty szczytowe krzywej, przedstawiającej ogólną ilość bezrobotnych wraz z rodzinami (linia ciągła) nie tylko że się nie obniżyły, lecz nawet wzrosły. Podczas gdy w roku 1935 w okresie największego nasilenia

bezrobocia, t. j. w miesiącu styczniu, stan bezrobotnych z rodzinami wynosił 18.850 osób, liczba ta w marcu r. 1936 wynosi już przeszło 20.300, a w lutym 1937 r. około 21.000.

Spadek bezrobocia w okresie letnim na skutek zatrudnienia, przede wszystkim przy robotach doraźnych, maleje również z roku na rok. W r. 1935 najniższy stan bezrobocia mieliśmy w miesiącu wrześniu; liczba zarejestrowanych bezrobotnych wraz z rodzinami wynosiła wówczas poniżej 8.700 osób. W r. 1936 (miesiąc październik) wynosiła ona już ponad 11.600, a w r. 1937 (listopad) prawie 15 tysięcy, a więc 6.300 osób więcej niż w r. 1935. Charakterystyczne jest

Organizacja Legii Akademickiej w Poznaniu

W związku z organizacją p. w. na wyższych uczelniach zarządzeniem Ministra Spraw Wojskowych mianowani ostali kierownikami organizacyjnym Legii Akademickiej w Poznaniu

pułk. dypl. Stanisław Grodzki, dowódca pułku piechoty, zaś komendantem Legii Akademickiej przy Okręgowym Urzędzie W. F. i P. W. mjr. Franciszek Tabaczyński.

Robotniczy obchód gwiazdkowy

W ub. sobotę dnia 1 bm. odbył się w świetlicy Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego przy ul. Gajowej 4 m. 6 tradycyjny obchód gwiazdkowy. Do zebranych przemówił w serdecznych słowach prezes oddziału poznańskiego RIOK-u p. mgr. Kurnatowski, witając przedstawicieli władz w osobach pp. Lubawego z wydziału opieki społecznej Urzędu Wojewódzkiego oraz p. Łukasiewicza jako przedstawiciela prezydenta miasta.

Następnie zespół sceniczny młodzieży Instytutu pozostający pod kierunkiem p. Budowej odegrał efektowne „Jasełka” w trzech obrazach, na własnym sumptem zbudowanej scenie. W czasie przerw młodzież popisywała się deklamacjami.

Po przedstawieniu zebrani zasiadli do wspólnego podwieczorku. Opiekun

oddziału poznańskiego RIOK-u p. mgr. Bronisław Wolek wygłosił krótkie przemówienie, podnosząc osiągnięcia Instytutu w ub. roku. Drugie przemówienie wygłosił kierownik młodzieży p. Taedling. Następnie lałano się oplatkiem, życząc sobie wzajemnie sił i wytrwania w żmudnej pracy nad podnoszeniem poziomu kulturalnego i oświaty mas pracujących.

Wiele wesołości wywołało przybycie „gwiazdora”, który obdarował wszystkich obecnych paczkami.

Nazajutrz zespół sceniczny odegrał jeszcze raz „Jasełkę” dla zaproszonych gości.

Z dniem wczorajszym świetlica i biura oddziału poznańskiego RIOK-u przeniesione zostały na ul. Działyńskich 7, parter prawo. (tel. 21-15). (X)

Trzy samobójstwa w jednym dniu

Młoda dziewczyna oraz matka i syn targnęli się na życie

Poznań, 4. I.

W dniu wczorajszym mieliśmy do zanotowania na terenie Poznania aż trzy wypadki samobójstw. Około godziny 17,20 zawezwano pogotowie ratunkowe (66-66) do baraków przy ul. Świerczewskiej, gdzie usiłowała popełnić samobójstwo przez otrucie się lyzolem 17-letnia Bronisława Kolecka. Została ona w stanie groźnym przewieziona do szpitala miejskiego.

gier, wierszyki, obrazek sceniczny „Sen Zosi”, ćwiczenia marynarzy, dialog „U szewczyka”, jasełka oraz deklamacje i odśpiewały kolendy. W końcu przybył gwiazdor, który przyniósł liczne zabawki dla przedszkola oraz obdarzył dzieci torebkami ze smakołykami. Obecni na występach niewątpliwie przekonali się, że przedszkola Rodziny Kolejowej stoją na wysokości swego zadania.

- Stow. Przyjaciół Rzemiosła Polskiego. Na salce p. Heyduckiego przy ul. Masztańskiej odbyło się plenarne zebranie pod przewodnictwem prezesa p. radcy X. Gadebuscha. Protół przyjęli zebrani bez zmian. Następnie wiceprezes p. W. Bartkiewicz oświadczył, że zabawa karnawałowa odbędzie się dnia 16 bm. na sali p. Heyduckiego. Na zebraniu przyjęto 6 nowych

Powodem samobójstwa jest prawdopodobnie brak pracy i nędza.

W mieszkaniu przy ul. Romana Maya na Starolece otruli się w celach samobójczych jakąś nieznaną trucizną 50-letnia wdowa Janina Majerska i jej syn 29-letni Jan Juliusz. Zostali oni przewiezieni do szpitala miejskiego w stanie nie zagrażającym ich życiu. Powód desperackiego kroku jest dotychczas nieznanym.

członków. Referat o stosunkach rzemiosła w średniowieczu w mieście Poznaniu wygłosił p. red. Adam Poszwiński. Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, w której głos zabierali m. in. pp. dyr. Stiller, radca Berkan, radca Gadebusch, Matuszewski, Kaczmarek i p. prelegent.

- Zimowa wycieczka Polskiego Touring Klubu. Polski Touring Klub urządził w niedzielę wycieczkę na saneczki i narty do Ludwikowa. W wycieczce wzięło udział 35 osób na 10 samochodach. Po wspólnym śniadaniu w Ludwikowie uczestnicy wycieczki bawili się do wieczora. Na specjalne życzenia członków P. T. Klubu zarząd komisji sportowej urządził ponownie wycieczkę na saneczki i narty w dniach 6 i 9 bm. Wyjazd o godz. 10 z przed lokalu klubu, ul. Jasna

przy tym stałe przesuwanie się punktów minimalnych omawianej krzywej; w r. 1935 najmniejsze nasilenie bezrobocia przypada na miesiąc wrzesień, w r. 1936 na październik a w r. 1937 na listopad. Wynikałoby z tego, że największe nasilenie robót doraźnych również przesuwa się więcej ku jesieni.

Bardzo ciekawe wnioski wyciągnąć można z porównania krzywej, ilustrującej ogólny stan bezrobotnych wraz z rodzinami (linia ciągła) z dwiema pozostałymi, przedstawiającymi wahań ilości zarejestrowanych żywciele rodzin (linia kreskowana) oraz samotnych (linia kropkowana). Na podstawie porównania tego stwierdzimy przede wszystkim, że klęskę bezrobocia najbardziej odczuwa młode pokolenie - synowie i córki tych, którzy rejestrują się w Funduszu Pracy jako pozbaw. pracy i pozostający na ich utrzymaniu. Świadczy o tym kolosalna różnica wysokości po-

ZAPOWIADAMY

ukazanie się wkrótce na ekranie kina

APOLLO

najwzręczsze
polskiej komedii muzycznej

„Królowa Przedmieścia”

z Grossówną, Zabezyńskim, Sielańskim, Gierasieńskim i Orwidem w rolach głównych.

Wspaniały polski film „Królowa Przedmieścia” - osnutv na tle słynnego wodewilu scenicznego Krumłowskiego - zrealizowany z podziwem gołym rozmachem, przebogaty w porywające pełne werwy melodie, tryśka kapitalnym humorem i niepomaganą wesołością od pierwej do ostatniej sceny. Świetnie dobrany zespół artystyczny współzawodniczy między sobą w rozśmieszaniu i zabawianiu widzów.

Niezrównana komedia muzyczna „Królowa Przedmieścia” należy do rzędu tych filmów, które już samą zapowiedzią wzbudza najwyższe zainteresowanie najszerszych rzesz publiczności kinowej.

między pierwszą krzywą (ilość bezrobotnych wraz z rodzinami) a pozostałymi (żywciele rodzin i samotni). Ci synowie i córki bezrobotnych to nie tylko dzieci i nieletni - to bardzo często młodzi mężczyźni i kobiety w siłę wieku, nie mogący się jednak sami rejestrować jako pozbawieni pracy poprostu dlatego, że... nigdy jeszcze nie pracowali.

Poświęćmy teraz nieco uwagi wspomnianym już kilkakrotnie krzywym, ilustrującym stan bezrobocia wśród żywciele rodzin oraz wśród samotnych.

Stwierdzimy przede wszystkim to samo zjawisko co i przy poprzedniej krzywej, a więc stały wzrost zarówno punktów szczytowych w poszczególnych latach, jak i nieproporcjonalny do tego wzrost punktów, oznaczających minimum nasilenia stanu bezrobocia w miesiącach letnich wzgl. jesiennych. Coraz łagodniejszy przebieg krzywych a więc - coraz mniejsze różnice pomiędzy ilością zarejestrowanych bezrobotnych w okresie zimowym i letnim świadczy nie najlepiej o nasileniu robót doraźnych.

Przyjrzyjmy się jeszcze cyfrom, wyznaczającym przebieg dwóch ostatnio omawianych krzywych.

W r. 1935 największe nasilenie bezrobocia wśród żywciele rodzin wyraża się cyfrą około 5 tysięcy, najmniejsze zaś około 2.100 (spadek przeszło 50 procent); w roku 1936 stan maksymalny wynosi około 5.300, a minimalny 2.900; zaś w r. 1937 największe nasilenie bezrobocia zbliża się do cyfry 5.800, najmniejsze zaś wzrosło do cyfry około 4 tysięcy (różnice znacznie mniejsze niż w roku 1935 lub 1936).

Podobnie przedstawia się także sprawa ze stanem bezrobocia wśród samotnych. W r. 1935 maksimum około 1.800 osób, minimum około 350; w r. 1936 maksimum i minimum już znacznie wzrosły, by w r. 1937 wynosić: maksimum prawie 2.900 osób, minimum natomiast prawie 1.450 osób.

Gdzież tu więc owa „poprawa koniunktury”? (X)

Nowy prezes Akcji Katolickiej

W lokalach Klubu „Roma” miała miejsce konferencja prezesów i sekretarzy Par. A. K. m. Poznania, na której prezes Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej, p. dr Paruszewski wręczył p. drowi Stanisławowi Karwowskiemu nominację na prezesa Akcji Katolickiej m. Poznania.

Jako syn śp. prof. dra Adama Karwowskiego, otoczonego powszechną czcią i szacunkiem, poszedł obecny prezes Akcji Katolickiej w ślady swego ojca i już wcześniej zdobył uznanie dla swojej działalności w zawodzie lekarskim jak również społecznej.

Wszystkim znany jest jego zapał i głęboka cześć religijna z jaką w całej Polsce rozszerzył kult dla św. Całunu, przetłumaczywszy głośną o nim książkę dra Hynka.

Od 5. X. r. ub. piastuj dr Karwowski urząd prezesa Par. Akcji Katolickiej par. św. Marcjna w Poznaniu, obecnie zaś obejmując prezesurę Dek. Akcji Katolickiej, co rokuje jej piękny rozwój.

Zebranie powstańców

W sali p. Heyduckiego przy ul. Masztalarskiej 9 odbyło się wczoraj plenarne zebranie Związku Powstańców Wielkopolskich, który powstał ze złączenia się dwóch organizacji powstańczych: Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-1919 i Tow. Powstańców Wlkp. z r. 1918-19. Było to pierwsze zebranie po konsolidacji obu organizacji powstańczych. Na porządku obrad był referat n. t. historii konsolidacji organizacji, po czym omówiono szereg spraw organizacyjnych. (Z)

Komunikaty

— **Stow. Powstańców b. Piątków Koło Poznań.** Z okazji 19 rocznicy oswobodzenia miasta Inowrocławia odbędzie się w dniu 6 bm. o godz. 18 na salce Gospody Polskiej, Al. Marsz. Piłsudskiego 7 uroczyste zebranie okolicznościowe. Na zebraniu tym wygłoszony zostanie referat historyczny przez p. dr. Lewandowskiego. Wszystkich byłych „Piątków” uprasza się o gremialny udział.

— **Kościół OO Franciszkanów.** Uroczyste nabożeństwo misyjne z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem — od będzie się we wtorek, 4 bm. o godz. 19.

— **Pierwszy „Bal Morski” Ligi Morskiej i Kolonialnej** odbędzie się w środę, dnia 5 stycznia w salach „Belwederu”, ul. Marszałka Focha 18. Początek o godz. 21ej. Protektorat nad balem raczyli przyjąć p. wojewoda Maruszewski, dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki oraz komisarzyczny prezydent stoł. m. Poznania. Przygotowano liczne atrakcje, niespodzianki i nagrody. — Podczas balu przygrywać będą dwie doborowe orkiestry. Zaproszenia na bal, którego czysty dochód przeznaczony jest na cele Ligi Morskiej i Kolonialnej, wydaje Biuro Obwodu LMK, ul. Nowa nr. 1 i p. telef. 21-70. Legitymacje L. M. K. służą również jako zaproszenie

Jak wygląda opieka nad dziećmi i młodzieżą w Poznaniu?

Zainteresowani pracą sekcji młodzieżowej Obywatelskiego Komitetu Wojewódzkiego Pomocy Bezrobotnym, przeprowadziliśmy na powyższy temat wywiad z przewodniczącym tej sekcji p. inspektorem Kandziorą.

— **Nad jaką młodzieżą i od kiedy rozciąga swą opiekę sekcja?** — zapytaliśmy na wstępie.

— Dożywiamy trzy grupy młodzieży, i to młodzież przedszkolną w ochronkach i przedszkolach, młodzież szkolną i młodzież pozaszkolną pracującą w rozmaitych organizacjach. Z akcji dożywiania, którą rozpoczęliśmy w listopadzie, korzysta, jeśli chodzi o młodzież przedszkolną, 1189 dzieci zgrupowanych w 18 ochronkach gdzie otrzymują dzieci te śniadanie i obiady. O zakresie pracy świadczy suma około 3.560.— zł, którą w jednym tylko miesiącu, a mianowicie w grudniu wydano na ochronki.

Co do pomocy pośród młodzieży szkolnej to korzysta z naszej akcji 6000 dzieci i to nietylko na terenie samego miasta ale i w Naramowicach Krzyżownikach i Mińkowie. Dożywianie przeprowadza w 12 ośrodkach Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Młodzież z tej grupy otrzymuje obiad z kotła i kawał chleba.

Do trzeciej wreszcie partii młodzieży, którą opiekuje się nasza sekcja należy młodzież pozaszkolna w liczbie około 2000. Dożywiamy ją również w 12 ośrodkach obiadaniami i chlebem.

Karnawał śnieżny w Chodzieży!

Delegatura Ligi Popierania Turystyki urzędująca pociąg popularny do Chodzieży dnia 9 bm. wyjazd o godzinie 7,45 — cena biletu 3.10 zł. W programie kulig do Ujścia, tańce itp. Imprez. Powrót około godziny 22.

Z ekranu

„KIEDY JESTEŚ ZAROCHANA”

Lekka komedia amerykańska wyświetlana w kinie „Słońce” ma zapewnić powodzenie. Zarówno dla niezrównanej kreacji aktorskiej i śpiewającej milej Grace Moore, jak też zręcznego scenariusza filmu i inteligentnej reżyserii. Treść filmu jest dość prosta, ale dla nas Europejczyków, tym więcej interesująca, że odzwierciedla stunki amerykańskie tak bardzo dla nas niezwykłe i niezrozumiałe. Jest to historia takiego małżeństwa „z przypadku” dwojga młodych ludzi całkiem sobie obcych i niemal nieznanymi. W małżeństwie tym droga do miłości jest dość daleka i obfituje w różne wesołe niespodzianki. Na zwyczajnym dobrym partnerem Grace Moore jest w tym filmie sympatyczny Gary

— **Jakiego rodzaju młodzież korzysta z pomocy?** — wtrącamy.

— Są to przeważnie dzieci bezrobotnych rodziców względnie też młodzież pozaszkolna bez zajęcia.

Udzielając pomocy posługujemy się zazwyczaj wykazem biednych, udzielonym nam przez „Caritas”. Poza tym udzielamy pomocy młodzieży zorganizowanej w rozmaitych stowarzyszeniach jak: w K. S. M. M., w Zw. Strzeleckim, w D. M. P. i t. d.

— **Czy sekcja przeprowadza może zbiórkę odzieży w związku z gwiazdką?**

— Wystąpiliśmy właśnie ostatnio z zapotrzebowaniem na odzież dla młodzieży, trzeba bowiem wiedzieć, że w budżecie przeznaczono nam na odzież dla młodzieży szkolnej zaledwie około 39 tysięcy złotych, gdy tymczasem na pokrycie potrzeb odzieżowych ogółu młodzieży potrzeba byłoby około 50 tysięcy zł.

— **Z pewnością szereg instytucji popiera w naturaliach akcję Panów?**

— Wydatnie przyczyniła się do poparcia naszej akcji Ubezpieczalnia Społeczna, przeznaczając na dożywienie młodzieży 8000 złotych w gotówce oraz za 4 tysiące złotych kakao, kawy i marmelady. Poza tym Zarząd Miejski finansuje dożywienie młodzieży szkolnej.

Posiadamy też 1000 złotowy fundusz na pomoc dla biednej młodzieży szkół powszechnych, oraz 1000 zł. budżet na opłaty szkolne.

Grant. W nadprogramie najnowszy tygodnik Pata. (Z)

„MAGICZNY KLUCZ”

W kinie „Świt” oglądamy film z Borysem Karloffem w roli głównej. Aktor ten kreuje zwykle zbrodniarzy czy szaleńców, tym razem widzimy go w roli genialnego wynalazcy, pokrzywdzonego nielitościwie przez swego dawnego konkurenta. Film jest bardzo udatny, zacięka i nie razi, zwykłą w takich filmach, nieprawdopodobnością akcji.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Wielki.** Dziś operetka „Zemsta nietoperza”. Ceny popularne. Jutro „Domek trzech dziewcząt” po cenach popularnych. W czwartek popołudniu „Halaka”. Wieczorem „Afrzykanka”. Dyryguje kplmż Stefan Barański.

— **Teatr Polski.** We wtorek „Ożenek”. We środę komedia Bus-Fekatego „Jan”. — We czwartek popołudniu po cenach zniożonych „Ożenek” Gogola, wieczorem komedia Fodora „Podarek sylwestrowy”.

— **Teatr Nowy.** W środę, dnia 5 bm. o godzinie 20 w Teatrze Nowym, ul. Dąbrow jego 5 w obecności przedstawicieli władz odbędzie się uroczysta inauguracja nowej

w Polsce dyrektor kuratorium p. Forest Grant poświęcił zebranie sztuce polskiej. Do współpracy zaprosił Polish Art Service, którego dyrektorka dr. Irena Piotrowska mówiła na temat sztuki polskiej w ogólności. Zani Maryna Warten charakteryzowała artystyczne szkolnictwo w Polsce. Liczne prace uczniów szkół średnich, wyższych i zawodowych w Polsce zawieszono na ścianach stanowiły doskonałe uzupełnienie wykładów i wywołały żywe zainteresowanie widzów. Wśród prac wystawionych największej pochlebnych komentarzy wywołały prace studentów Warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i Warszawskiej Szkoły Graficznej.

Nowości wydawnicze Tow. Rój

Dennis Wheatley — „Kontrabanda”. Cena 5 zł.

Treścią „Kontrabandy” jest walka między dwoma agentami Scotland Yardu a międzynarodową szajką szmuglerów, zaopatrzoną w najnowocześniejsze urządzenia techniczne. Walka ta, oblitująca w momenty niezwykłego napięcia, mrozące krew w żyłach, opisana żywo, lekko i barwnie, osnuta jest dokoła ciekawego wątku miłosnego, którego bohaterką jest wielka międzynarodowa awanturka.

placówki teatralnej p. n. TEATR POPULARNY w Poznaniu, który wystawi faktomontaż, w 6 obrazach z prologiem, osnuty na tle stosunków dzisiejszych w świecie, pióra Tadeusza Kurpińskiego p. t. Czerwony Pajak. Bilety u Zygarelewskiego.

— **Artystyczny teatrzyk lalek „Kuku” Pałac Działalności, Stary Rynek 78.** Dziś o godz. 17 i 20 przedstawienie „Jaselek” z dodatkami polityczno-satyrycznymi Intermediów prof. Szczerbowski i Drewicza. Popularne postaci, jak: Kominiarz, Gaziarczyk, Komornik, Dziaduś, Paniusie ze Starego Rynku i inni. Bilety w firmie A. Szejbrowski. Pozostałe przy kasie.

Kronika policyjna

— **Aresztowanie włamywaczy.** W dniu 19 grudnia ub. r. nieznanymi sprawcami dokonali kradzieży obrusów, kilimów, firan itp. na szkole Jana Kotlińskiego (ul. Górczyńska 25). W toku dochodzeń policja ujęła Leona Frankowskiego, lat 23, (ul. Ks. Skorupki 28) oraz pasera Władysława Czajkę, szofera, (ul. Raczyńskich 20). Większa część skradzionych materiałów odebrano im i zwrócono poszkodowanemu.

— **Do odebrania.** W Komisariacie III. znajduje się rower marki „Prima Union” Nr. fabr. 801, Nr. rej. 43306-36-37, który stał bez opieki na ul. Bergera. W Komisariacie 4-tym znajduje się rower marki „Goerick-Werke” Nr. fabr. 1067179, Nr. rej. A 48-623, który stał bez opieki przy ul. Kościelnej.

Kalendarzyk zebrań

Wtorek.

Godz. 19.30. Stow. Absolwentów Szkół Wydz. w świetlicy przy ul. Berwińskiego Środa.

Godz. 19. Tow. św. Władysława w sali p. Grotowskiego przy Dolnej Wildzie.

Godz. 19. Legia Inwalidów Woj. im. gen. Sowińskiego w lokalu p. Grzegorzewskiego Godz. 19. Tow. Powst. Wlkp. w lokalu przy ul. Rolnej 2.

Km.: 907/87

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Śremie Rewiru I na podstawie art. 602 i nast. K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 stycznia 1937 r. od godz. 10-tej w Zaworach Dominium p. Książ odbędzie się licytacja ruchomości:

5 tuczników, 14 bekoniów, 15 średniaków, 500 ctr. ziemniaków i 70 ctr. pszenicy — oszacowanych na łączną kwotę 3.200 zł. Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu wyżej oznaczonym. Śrem, dnia 31 grudnia 1937 r.

(—) Talarczyk,

Komornik Sądu Grodzkiego Rew. I.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik W. Trzeclak w Poznaniu rew. V. ul. Pocztowa 22, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 stycznia 1938 r. o godz. 10-tej w Poznaniu, ul. Rzeczypospolitej 9, na wniosek kuratora spadku odbędzie się licytacja ruchomości, należących do spadku po śp. adwokacie Marianie Garsteckim, składających się z 2 biurka, krzesła, regałów, stojaków, przyborów pisarskich, szafy ubraniowej, łóżka, pościeli, płaszczy, ubrania, bielizny, pościeli, lamp, obrazów, około 300 książek prawniczych prawa polskiego i niemieckiego, broszurki orzecznictwa sądów, Dzienniki Ustaw za 1919-1929 oszacowanych na łączną sumę 517.— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Trzeclak, komornik.

Odcinek kulturalny

„Stronictwo Mazowieckie”

W Klubie Polskim w Pradze wygłosił ciekawy odczyt dr. Stefan Sobaniec na temat: „Stronictwo Mazowieckie w Małopolsce XIII wieku”.

Dr. Sobaniec jest młodym historykiem polskim, przebywającym w celach naukowych już od kilku miesięcy na terenie Czechosłowacji. Jest on uczniem prof. Oskara Haleckiego, profesora dziejów Europy Wschodniej na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Pracował przez szereg lat pod jego kierunkiem, uzyskując stopień doktora filozofii. W Seminarium

prof. Haleckiego dr. Sobaniec wykonał kilka prac z dziedziny stosunków politycznych polsko-czeskich w średniowieczu i w tym właśnie celu przeprowadza badania naukowe za granicą.

Prelegent w swym interesującym odczycie przedstawił genezę powstania Stronictwa Mazowieckiego w Małopolsce, od zbrodni gąsawskiej, Zagadnienie niezmiernie ciekawe w nauce polskiej dotąd należało nie opracowane, nad którym dr. Sobaniec już od szeregu lat pracuje.

Teatr kukielki w Czerniowcach

Rozwój pracy kulturalno-osiwiatowej wśród kolonii polskiej na Bukowinie postępuje stale naprzód. Szkolnictwo czyni stale postępy, ruch młodzieżowy wzmagają się coraz bardziej, ostatnio zaś uruchomiony został przy Polskim Związku Szkolnym Teatr Kukielkowy. Na inaugurację wybrano bajkę dla dzieci „4 mile za piec”. Teatr Kukielkowy wyrusza w najbliższym czasie na

provincję do tych miejscowości, w których znajdują się szkoły Polskiego Związku Szkolnego. Teatr Kukielkowy zorganizowali wyszkoleni przez Światowy Związek Polaków instruktorzy: p. Kleinowa i p. Nedyj.

Sztuka polska w Ameryce

W centrali kuratorium szkolnego w Nowym Jorku odbyło się zebranie 500 nauczycielek rysunków i sztuki. W uznaniu wysokiego poziomu szkolnictwa artystycznego

Idziemy na czarną kawę do Akademików

Z okazji pięciolecia Akademickiego Koła Włocławian Studentów Uniwersytetu Poznańskiego odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 21-ej w salonach Towarzystwa Wioślarskiego we Włocławku wieczór akademicki. Przy pół czarnej, przy wspaniałych atrakcjach, doborowej orki-

trze i upojnych tańcach upłynie pierwsza w b. r. akademicka noc karnawałowa.

Na czarnej kawie naszych miłych i sympatycznych studentów Włocławian niewątpliwie spotka się doborowe towarzystwo naszego grodu.



są przyczyną powstawania różnych chorób, odbierają apetyt, tworzą złą przemianę materii. Należy dbać o normalne funkcjonowanie żołądka i kiszek przez regularne wypróżnienie.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

stosują się przy obstrukcji, normują trawienie, czyszczą łagodnie i bezbolesnie, przeciwdziałają tworzeniu się tłuszczu, wydają substancje gnilne, nie wywołują przyzwyczajenia. Stosowane są również skutecznie w cierpieniach wątroby, nerek i pęcherza, kamicy żółciowej, reumatyzmie, artretyzmie, hemoroidach i otyłości.

ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA

Dziś uroczysta premiera w „Słońcu”

Piękna karta z bohaterskiej przeszłości Narodu. Film, o którym mówi cała POLSKA!

„Kościuszko pod Raclawicami”

Tak wielkiego rozmachu w realizacji scen masowych nie było dotąd w żadnym polskim filmie. Sceny batalistyczne, szarży Kosynierów, zdobycie armat, mają tyleż dynamiki, co pamiętne sceny z „Szarży lekkiej brygady”. Łatwo więc zrozumieć jakiego nakładu pracy wymagała realizacja tak imponujących scen. Rolę Kościuszki odtwarza Tade-

usz Białoszczyński. Główną rolę kobietą odtwarza uroczą Elżbieta Barszczewska. Scenariusz i dialogi opracował Wacław Gąsiorowski. Reżyserował Józef Lejtes. Film „Kościuszko pod Raclawicami” ukoronuje dotychczasową produkcję polską. Dziś Włocławek ma sensację, jednocześnie ze stolicą wyświetlać ten drogi każdemu Polakowi film.

Sala ciepłutka, dobrze ogrzana. Młodzież ma film polebony.

Od Redakcji

Wczorajszy numer „Expressu Kujawskiego” został zajęty przez władze administracyjne. Blizsze szczegóły konfiskaty podamy w następnym numerze naszego wydawnictwa.

„VICTORIA”

Restauracja — Kawiarnia

Najwytworniejszy lokal we Włocławku

TELEFON 14-47.

Otwarta od 9-ej rano do 2-ej w nocy

Codziennie wieczorem Dancing Towarzystki

Soboty, Niedziele i Święta „FIVE”
od 17.30 do 19.30 z DANCINGIEM

Obiad z 3-ch dań zł. 1. Dania barowe od 60 gr.

PIWO oryg. pilzneńskie i okocimskie z beczki.

UWAGA! „Coctail Bar” z programem artystycznym.

Czynny codziennie od godziny 22-ej

ODDZIELNE GABINETY

Trzy się podobam?..



—Oto pełne troski pytanie Pani...
—Niezawodnie! O ile dopomoże Pani naturze i usterki cery pokryje delikatnym, jak pył kwiatów, przylegającym, nieszkodliwym, nadającym świeżość i miód

Wudrem ABARID



Wysuszone mydło TURAN
w zawsze równej i najwyższej jakości.

Dyżur apteczny i lekarski

Dyżur apteczny — p. Dziekanowskiego, ul. Cyganka 24.

Dyżur lekarski — dr. Kusy, ul. Piarskiego 19, tel. 12-20.

Dziś uroczysta premiera w „Słońcu”!

Reżyseria: JÓZEF LEJTEES

ZOBACZYCIE

wspaniałe w swym realizmie sceny pod RACLAWICAMI

WZRUSZĄ WAS

działe dwóch przyjaciół, kochających jedną piękną dziewczynę

GRAJĄ CZŁOWI ARTYŚCI POLSCY!

Białoszczyński, Barszczewska, Zacharewicz, Węgrzyn, Samborski, Dominiak, Pichelski.

Kawaleria Narodowa, Brygada Madalińskiego, Piechota Wodzińskiego, Kosynierzy, Strzelcy. Jegry Tarmasowa, Dragoni Rachmanowa, Kozacy Wanisowa, Pułk Grenadierów Katarzyny, Husarzy Muromcewa, Pułk Ekatrizenosławski, Artyle ria.

Sala ogrzana Dla młodzieży dozwolony

Początek: w święta o 2.30, w dzień pow. o 4.30, ostatni seans o 10-ej wiecz.

Film, o którym mówi cała Polska



KOŚCIUSZKO pod RACLAWICAMI

Numer, akt: III. Km. 130/36

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości.

Komornik, Sądu Grodzkiego we Włocławku, rewiru III-go Kazimierz Podczaski, mający kancelarię we Włocławku, ul. Reymonta № 35, na podstawie art. 676, i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28 lutego 1938 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Brześciu-Kujawskim odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Michała i Franciszki małż. Tomczak nieruchomości pod nazwą „Dobra Ziemskie Redecz Krukowy”, składającej się z 613 mórg 120 pr. ziemi, w czym 572 mg. 120 pr. ziemi ornej, 30 mg. łąk, 7 mg. ogrodu, w którym znajduje się około 500 drzew owocowych i 4 morgi wód w Redczu-Krukowym, gm. Falberz, pow. włocławskiego, położone szczegółowo wym. w opisie nieruchomości z 30.1.35 r. Nieruchomość ma urządzoną hipotekę, przy czym książka hipoteczna znajduje się w Wydziale Hipotecznym przy Wydziale Zamiejscowego Sądu Okręgowego w Toruniu we Włocławku i znajduje się w posiadaniu 46 dzierżawców, parcelantów szczegółowo wym. w opisie nieruchomości obciążona jest kaucjami, ostrzeżeniami i długami hipotecznymi w dziale III i IV wykazu hipotecznego wyszczególnionymi.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 130.362 gr., cena zaś wywołania wynosi zł. 97.771 gr. 50.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 13.036 gr. 20.

Rękojmię należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Brześciu-Kujawskim.

KOMORNIK: K. Podczaski.

Włocławek, dnia 28 grudnia 1937 r.